

PRZEGŁĄD ROLNICZY

Rok VI

SIERPIEŃ 1951



Nr 8



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE i LEŚNE

PGR zwycięsko wykonały zadania planu gospodarczego na II kwartał

Rozwój współzawodnictwa pracy, mechanizacja procesów produkcji i entuzjazm polskich mas pracujących przyniosły nowe osiągnięcia gospodarcze.

Jak stwierdza komunikat PKPG — plan produkcji przemysłowej w II kwartale br. został wykonany 102,3%. W porównaniu z II kwartałem ubiegłego roku wartość produkcji przemysłowej wzrosła o około 29%.

Wspaniały rozwój przemysłu stwarza co raz lepsze warunki dla postępu w rolnictwie. Plan produkcji maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany w 119%. W PGR, w spółdzielniach produkcyjnych i na polach gospodarstw chłopskich pracuje co raz więcej traktorów i różnych nowoczesnych maszyn ułatwiają pracę na roli i gwarantując lepsze zbiory.

Wiosenna akcja siewna miała przebieg pomyślny w całym rolnictwie.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych plan zasiewów został wykonany ogółem w 106 procentach, przy czym wykonanie planu zasiewów w zakresie ważniejszych upraw przedstawiało się następująco:

Plan zasiewu pszenicy jarej został wykonany w 111%, jęczmienia jarego — w 104%, ziemniaków — w 101% i buraków pastewnych w 103%.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyliśmy obszar pod pszenicę jara o 12%, pod jęczmieniem jarym o 19%, pod ziemniakami o 22% i pod burakami cukrowymi o 18%.

Obszar zasiewów wiosennych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wzrósł w porównaniu z wiosenną akcją siewną 1950 r. 139,3 tys. ha.

II. kwartał przyniósł znaczny rozwój spółdzielni produkcyjnych i zacieśnienie współpracy kierownictwa PGR ze spółdzielniami, których liczba wg stanu na 30 czerwca br. osiągnęła 3.054.

Pomyślne przeprowadzenie zasiewów wiosennych umożliwione zostało przez bardziej sprawne zaopatrzenie wsi w ziarno siewne, na-

wozy sztuczne oraz maszyny i narzędzie rolnicze.

W okresie wiosennej kampanii siewnej dostarczono wsi ogółem około 51 tysięcy ton zbóż siewnych, co stanowi 100,4 procent planu i wzrost o 110 procent w porównaniu z r. ub. oraz około 89 tysięcy ton ziemniaków sadze- niaków, co stanowi 85,7 procent planu i wzrost o 87 procent w porównaniu z ub. r. Plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne został wykonany w 116 procentach, dostawy nawozów sztucznych osiągnęły około 242,3 tysiąca ton w czystym składniku, co stanowi w porównaniu z sezonem wiosennym ub. r. wzrost o 5 procent.

Liczba traktorów w całym rolnictwie w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM osiągnęła wg stanu na dzień 30.VI.51 r. około 30,4 tys. traktorów, tj. wzrosła o około 43 procent w porównaniu ze stanem na dzień 30.V. 1950 r.

Park traktorowy Państwowych Ośrodków Maszynowych wg stanu na dzień 30.VI. 1951 r. wzrósł w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. o 188 procent.

Państwowe Gospodarstwa Rolne podnosząc ilościowo i jakościowo swą produkcję stają się co raz bardziej wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi. Przed pracownikami PGR stoją jasne zadania dalszej walki o zwiększenie produkcji i obniżenie kosztów własnych.

Realizacja tych zadań jest nakazem chwili. Plan 6-letni, którego realizacja przebiega co raz sprawniej przewiduje nie tylko wzrost produkcji, ale i jej usprawnienie. Przez usprawnienie procesów produkcji, przez bezwzględną walkę z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem zrealizują załogi PGR swój wielki plan produkcyjny.

Zwycięskie wykonanie zadań II kwartału bieżącego roku wzywa pracowników PGR do dalszej walki, do realizacji zadań II kwartału, który w rolnictwie jest okresem nasilenia tak ważnych prac jak żniwa, młocki, wykopki oraz podorywki i jawni poplonów. Pomyślne wykonanie tych prac zapewni dalszy wzrost produkcji naszych gospodarstw.

REDAKCJA: Warszawa, ul. Warecka 11a

REDAGUJE KOMITET

Sekretarz Redakcji — J. Balcewicz

Wydawca — Państwowe Wydawnictwo

Rolnicze i Leśne

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch”. Prenumeratę należy wpłacać z góry do 20 każdego miesiąca, na konto PKO. Warszawa Nr I-16718/110. PPK „Ruch”, ul. Srebrna 12 podając wyraźnie: imię, nazwisko, nazwę urzędu pocztowego, dokładny adres zamawiającego oraz tytuł czasopisma. Nieopłacenie prenumeraty z góry powoduje automatyczne wstrzymanie wysyłki pisma.

Wszelką korespondencję w sprawie prenumeraty należy kierować na adres: PPK „Ruch”. — Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25. Cena egzemplarza 3,75 zł. Prenumerata kwartalna 11,25 zł.

PRZEGLĄD ROLNICZY

Organ Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych

Rok VI

Warszawa, Sierpień 1951 r.

Nr 8

Osiągnięciami produkcyjnymi powitali pracownicy PGR Święto Odrodzenia Polski

Dzień 22 lipca, Święto Odrodzenia Polski powitała cała polska klasa robotnicza potężnym zrywem twórczego wysiłku. Realizacja zobowiązań pracowniczych przyniosła krajowi wielomilionowe oszczędności. Dzień 22 lipca, siódmą rocznicę PKWN uczciły szerokie masy pracujące nowymi osiągnięciami w produkcji. Nie ma fabryki, nie ma kopalni, nie ma też i gospodarstwa PGR, w którym by pracownicy nie uczcili siódmej rocznicy PKWN. We wszystkich gospodarstwach, tak jak w fabrykach, hutach i kopalniach dzień 22 lipca był obchodzony jako radosne święto.

Przodujący pracownicy PGR uczcili ten dzień wykonaniem licznych zobowiązań.

Były to zobowiązania najróżnorodniejsze. Jedne z nich pozwoliły gospodarstwom PGR usprawnić produkcję. Wiele zobowiązań dotyczyło obniżenia kosztów własnych. Były też i takie zobowiązania, których realizacja pozwoliła w licznych gospodarstwach podnieść warunki bytowe pracowników i ożywić słabo rozwijającą się dotąd pracę kulturalno-oświatową.

Zastanawiając się nad podjętymi i realizowanymi zobowiązaniami trzeba stwierdzić, że pracownicy czcząc rocznicę odrodzenia swej ojczyzny przyczynili się w dużym stopniu do usprawnienia produkcji swych gospodarstw, a tym samym do przyspieszenia procesu stałej, stopniowej poprawy warunków bytu szerokich mas pracujących.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w Polsce Ludowej, w kraju, który rozbudowuje się twórczym wysiłkiem mas pracujących, w kraju, którego gospodarzem są robotnicy i chłopi — każdy centnar wyprodukowanego zboża, każdy litr mleka, jak i każdy metr wytkanego materiału wzbogacając kraj, wzbogaca człowieka pracy. Walcząc więc o podniesienie produkcji i o obniżenie kosztów własnych kładziemy mocny fundament pod lepszą przyszłość szerokich mas pracujących.

W jednym artykule nie sposób omówić wszystkie zobowiązania, podejmowane przez pracowników w rozsianych po kraju Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wspomnę więc jedynie o niektórych spośród nadesłanych do Redakcji sprawozdań.

Pracownicy PGR Gierkowo (Okręg Olsztyn) uczcili dzień 22 lipca wyremontowaniem chle-

wni, używając do tego celu odpadkowy materiał budowlany.

Pracownicy PGR Suszyny, w ramach Czynu Lipcowego naprawili drogę (na odcinku 1 km) w kierunku do Żydowa oraz udzielili pomocy sąsiedzkiej gospodarstwu Galkajny w przerwy-ce buraka.

Załoga PGR Pauszyty zobowiązała się uczcić dzień 22 lipca przyspieszeniem zakończenia sianokosów i udzieleniem pomocy w pracy innym gospodarstwom w ilości 50 roboczodniówek. W tymże gospodarstwie zobowiązały się pracować przy żniwach żony pracowników.

W gospodarstwie Pacentowo Duże wyremontowano we własnym zakresie świetlicę. Takież zobowiązanie wykonała załoga gospodarstwa Korsetyn.

Jeśli chodzi o oszczędności, osiągnięte w wyniku realizacji zobowiązań to są one bardzo znaczne, a wartość robót wykonanych w ramach podjętych zobowiązań wyniesie wiele tysięcy złotych.

Oto np. jak wykazują wstępne obliczenia, pracownicy Okręgu Olsztyn podjęli zobowiązania na sumę przeszło 70.000 zł. Okręg olsztyński zaś nie należy do wyjątku. Również duże, a nawet jeszcze większe zobowiązania podejmowano w innych okręgach.

W okręgu bydgoskim podpisało zobowiązania przeszło 12.000 pracowników. Wśród podejmujących zobowiązania było 3.263 kobiet i 3.180 młodzieży. Wartość wykonanych zobowiązań przekroczyła 2.000.000 zł.

W okręgu łódzkim ogólna liczba pracowników PGR, podejmujących zobowiązania na cześć siódmej rocznicy PKWN przekroczyła 2.900 osób. Wartość prac wykonanych przez tych przodujących robotników przekracza 334.000 zł. Mało mniejszą wartość mają prace wykonane przez załogi PGR okręgu opolskiego.

Tych kilka przykładów wystarczy do stwierdzenia, że przodujący pracownicy PGR uczcili Święto Odrodzenia Polski wielkimi osiągnięciami. Osiągnięcia te powinny zachęcić całe załogi PGR do dalszej wytrwałej walki o realizację wielkich zadań produkcyjnych. Od zwycięstwa bowiem w tej walce zależy dobrobyt i rozwój gospodarczej potęgi kraju oraz stała poprawa warunków egzystencji szerokich mas pracujących.

Nowe sukcesy pracowników PGR zwycięzców II etapu współzawodnictwa pracy

Drugi etap współzawodnictwa pracy w PGR, przyniósł nowe poważne osiągnięcia w produkcji naszych gospodarstw. We współzawodnictwie wzięło udział 137.000 robotników, zatrudnionych przy różnych pracach w rozsianych po całym kraju gospodarstwach PGR. Do współzawodnictwa stanęło około 50.000 kobiet oraz 1.042 młodzieży brygady ZMP.

Szlachetna rywalizacja pracowników pozwoliła w wielu gospodarstwach PGR przyspieszyć wykonanie prac polowych, podnieść wydajność obór, zwiększyć przychówek i odstawy trzody chlewnej. Współzawodnictwo przyniosło również znaczne osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów produkcji.

Bardzo wyróżniający się we współzawodnictwie robotnicy otrzymali od dyrekcji zespołów PGR premie pieniężne (książeczki oszczędnościowe). Ogółem suma premii wyniosła około 2 milionów zł.

Poza premiami wypłaconymi przez dyrekcje zespołów PGR liczne nagrody pieniężne wypłaciła również Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie. Nagrody te otrzymało 104 czołowych przodowników pracy. Wśród odznaczonych znaleźli się pracownicy wszystkich dziedzin produkcji.

Wzywając wszystkich przodujących pracowników do dzielenia się swymi osiągnięciami w korespondencji nadsyłanej do Redakcji „Przeglądu Rolniczego” wymieniamy w tym artykule niektórych spośród odznaczonych podając wyniki ich pracy.

Na liście nagrodzonych znalazł się między innymi Stanisław **Biskupiński** — oborowy PGR Pińsko. Przodujący ten oborowy przekroczył plan produkcji mleka i opasów. Ilość planowana na II kwartał 34.100 litry mleka została wykonana w 135%. Zamiast planowanych w II kwartale 32 sztuk opasów odstawił Biskupiński 34 sztuk. Jeszcze większy sukces zdobył ten przodujący oborowy w zakresie chowu młodzieży. Do 16 lipca br. odchował on 30 szt. zdrowych cieląt, co stanowi 89% planu rocznego. Osiągnięcie Biskupińskiego są tym godniejsze uwagi, gdyż krowy w tym gospodarstwie są dotknięte chorobą Banga.

Józef **Kuligowski** jest owczarzem w PGR Nielub. W zawodzie swym pracuje on od 20 lat i dzięki starannej pielęgnacji owiec podnosi stale poziom owczarni i produkcję wełny. W okresie sprawozdawczym uzyskał on w przychówku 120% planu, otrzymał przeciętnie od sztuki 5 kg wełny oraz przekroczył plan produkcji mleka otrzymując zamiast planowanych 800 — 850 litrów.

Jan **Klajnrot** — oborowy PGR Rostoka podniósł mleczność krowy uzyskując przeciętnie od krowy 5.616 litrów mleka rocznie, co stanowi wykonanie planu w 120%.

Andrzej **Ziętek** — oborowy PGR Sielec został nagrodzony za staranną pielęgnację bydła co pozwoliło na znaczne podniesienie mleczności krowy dojnych. W gospodarstwie tym przeciętny udój od krowy wyniósł w 1949 r. 5 400 litrów, a w 1950 r. — 5 600 litrów.

Anna **Gidziela** — brygadzystka chlewni PGR Korzęcin wykonała w I półroczu br. plan odstawy trzody chlewnej w 127%.

Helena **Wadrega** — brygadzystka chlewni w PGR Będzitowo jest wybitną przodownicą w zakresie utrzymania we wzorowym porządku chlewni. Równie dobre wyniki uzyskała ona w produkcji tuczników wykonując plan pierwszego półrocza w 115%.

Walenty **Dąbrowski** — oborowy gospodarstwa Seroczki został nagrodzony za poważne osiągnięcia w produkcji mleka. Uzyskał on przeciętną wydajność od krowy — 4 763 litrów mleka rocznie przy 3,17% tłuszczu. Rekordzistka obory Dąbrowskiego daje rocznie 5 330 litrów mleka.

Wincenty **Gamula** — oborowy w PGR Pław-nice pomimo ciężkich warunków pracy w oborze swojej przekroczył znacznie podjęte zobowiązanie. Zobowiązał się on uzyskać (z obory o 25 krowach dojnych) 3 350 litrów mleka od krowy, a uzyskał — 3 547 litrów.

Aniela **Sorbian** — oborowa w PGR Siertrzechowice wykonała plan produkcji mleka w 171%, otrzymując od przydzielonych jej krowy zamiast 14 000 litrów — 23 914 litrów mleka. Dzięki zaś starannej pracy, a zwłaszcza racjonalnej gospodarce uzyskała ta przodująca pracownica ponad 7 000 zł oszczędności.

Jerzy **Koczy** — chlewnistrz gospodarstwa Sochaniec odchował od 24 macior 222 prosiaków. Dzięki starannej pielęgnacji przekroczył on znacznie plan produkcji, który przewidywał od tej ilości macior — 174 prosiąt.

Alojzy **Smykała** — oborowy w PGR Wojnowice dzięki starannej pracy podniósł dochodowość gospodarstw I półrocza o przeszło 36 000 zł. Wystarczy wspomnieć, że mając w oborze 64 krowy dojne zwiększył on w II kwartale produkcję mleka o przeszło 18 000 l.

Alfred **Jagła** — chlewnistrz w PGR Urbanice miał odstawić w I półroczu 120 tuczników, odstawił zaś 180 sztuk o wadze 120 kg. Osiągnięcia chlewnistrza Jagły dały gospodarstwu wzrost produkcji na kwotę przeszło 39 000 zł.

Gustaw **Fuss** — oborowy PGR Stebnów uzyskał w I półroczu od 49 krowy dojnych 86 309 l.

mleka zamiast planowanych 77 910 l. Przekraczając plan produkcji mleka zwiększył on dochód gospodarstwa o przeszło 6 000 zł.

Bronisław Drechowski — Brygadzysta rybacki w Międzyrzeczu Rybnym wykonał w I kwartale plan odłowu w 120 proc. Tenże pracownik korzystając z pomysłu racjonalizatorskiego zaoszczędził znaczne kwoty na remoncie sieci.

Herman Kęsl — oborowy w gospodarstwie Swierzowa dowiódł swą pracą możliwości znacznego podniesienia mleczności krów przez odpowiednie żywienie. Kęsl przekroczył plan produkcji mleka o 45 proc., a przydzielane mu krowy są w bardzo dobrej kondycji.

Władysław Kowalik — oborowy w PGR Będzochów podniósł mleczność krów o 80%. Tak wspaniały wynik zawdzięcza on odpowiedniemu żywieniu i utrzymaniu bydła oraz utrzymaniu obory w higienicznych warunkach.

Franciszek Jagielka — chlewnistrz w PGR Chocicza zasłużył na nagrodę staranną pracą. Osiąga on przeciętnie od macyory 15 sztuk przychówku. Przeciętna waga prosiaka 8 tygodniowego wynosi 17 kg. Dzięki starannej pielęgnacji trzoda powierzona ob. Jagielce chowa się zdrowo i daje dobre przyrosty na wadze.

Franciszek Waldt — oborowy w gospodarstwie Dobrojewo nie zadawała się dotychczasowymi metodami pracy w oborze. Ten przodujący pracownik osiąga coraz lepsze wyniki dzięki stosowaniu nowych, wypróbowanych w Związku Radzieckim metod pracy.

Pod wpływem lektury radzieckiej zastosował Franciszek Waldt 4-krotny udój mleka. Przy jednoczesnym, starannym utrzymaniu krów, pozwoliło to podnieść mleczność z planowych 3 100 l. na 4 800 l. mleka. Rekordzistka obory dała aż 8 000 l. rocznie.

Dużymi osiągnięciami wykazali się również traktorzyści robotnicy polowi, agronomowie oraz księgowi i pracownicy administracji.

Rozalia Zadolska — pracownica PGR Silno wykonuje przeciętnie przy pracach polowych 185,5% normy. Wydajnością w robocie, starannością i socjalistycznym stosunkiem do pracy jest wzorem dla załogi.

Józef Nowakowski — traktorzysta w PGR Strzelno, jest nie tylko wzorowym traktorzystą, ale również dokłada wiele starań by posiadane wysokie kwalifikacje fachowe przekazać kolegom. Nowakowski wyuczył już 2 robotników zawodu traktorzysty. W pierwszym półroczu br przekroczył on normę wykonując ją średnio w 220%.

Władysław Puszczynski jest kierownikiem gospodarstwa Augustowo. Został wyróżniony za całokształt pracy związanej z kierowaniem podległej mu placówki. Pod jego fachowym kierownictwem Augustowo, które należało do bardzo zaniedbanych gospodarstw staje się jednym z lepiej zagospodarowanych w Okręgu Bydgoskim. Tegoroczną akcją siewną zakończył Puszczynski przed terminem wyko-

nując ją w ciągu 8,5 dni. Sadzenie ziemniaków i siew buraków wykonał on w ciągu 5,5 dni. Ogółem w tegorocznej wiosennej akcji siewnej zaoszczędził on 65 roboczodniówek. Poza swoją pracę w gospodarstwie, dopomaga Puszczynski sąsiadom służąc radą i doświadczeniem.

Wanda Buchbar — stała pracownica w PGR Budyn zasłużyła na cenną nagrodę socjalistycznym stosunkiem do pracy. We wszystkich robotach wiosennych, w pielęgnacji okopowych wykonywała średnio 164% normy. Wanda Buchbar pracuje również społecznie — jest wzorem dla innych kobiet w gospodarstwie.

Helena Piotrowska — pracownica w gospodarstwie Siestrzechowice wyróżniła się w pracach polowych. Przez cały czas obróbki buraków wykonywała ona przeciętnie 132% normy.

Bolesław Maksymowicz — agronom w PGR Ujeździec odznaczył się dobrą organizacją pracy. Staranne wykonanie orek, siewów i nawożenia pozwoli na osiągnięcie obfitych plonów.

Tadeusz Caban jest księgowym w PGR Kapice na liście odznaczonych znalazł się on za sumienne, terminowe i nadzwyczaj staranne podejście do swych obowiązków służbowych. Szczególnie dużo umiejętności i starań wykazuje ob. Caban przy ustalaniu wykonania norm pracy.

Józef Grzeczka — kierownik gospodarstwa Gościerac objął swą funkcję z awansu społecznego w 1950 r. Z obowiązków swych wywiązuje się bardzo sumiennie, a dzięki pogłębieniu kwalifikacji zawodowych i wprowadzaniu nowych metod pracy w gospodarstwie — podnosi poziom produkcji.

Władysław Stożyński — kierownik gospodarstwa Bąbolin otrzymał nagrodę za dobrą organizację pracy w gospodarstwie i wzrost produkcji. Stożyński objął gospodarstwo w lipcu 1950 r., gdy nie było ono przygotowane do akcji zniwnej. Pomimo to — żniwa ukończył w terminie. Dzięki starannej uprawie podniósł się przeciętnie wzrost urodzaju z 15 na 23 q/ha, a w burakach cukrowych — ze 150 na 350 q/ha.

Osiągnięcia te dotyczą gospodarstwa Markowo.

Tamara Łowiecka — pracownica w gospodarstwie Bochaczerw wykazała się nie tylko starannością ale również i zdolnością w pogłębianiu wiedzy zawodowej i wykonywaniu powierzonych jej zadań. Przy pracach wiosennych wykonywała ona 160% normy i przykładem swym zachęcała innych pracowników do zwiększenia wydajności pracy. Łowiecka poza nagrodą pieniężną została awansowana na brygadzystkę.

Maria Szewczyk — pracownica w gospodarstwie Henryków ma już 58 lat. Pomimo podeszłego wieku nie ustępuje ona młodym pracownikom w wydajności pracy. We wszystkich pracach polowych w II kwartale wykonała swoje zadania w 120%.

Wacław Bielak — stały pracownik PGR Jar-natowo wybił się w tegorocznej akcji siewnej.

Swą pracowitością oraz przez zachęcanie kolegów do starannej opartej na nowych metodach pracy przyczynił się on do przyspieszenia wykonania akcji siewnej. Wacław Bielak wykonuje powierzone mu prace średnio w 160%.

Pelagia Mackowiak — robotnica w PGR Pietrzykowice została nagrodzona za osiągnięcia w pracy przy obróbce buraków i sianokosach. Powierzone prace wykonuje ona przekraczając obowiązujące normy wydajności — wykonuje przeciętnie w 250%.

Takich pracowników jak Pelagia Mackowiak, Wacław Bielak, Helena Piotrowska i wielu, wielu wyróżnionych jest już w PGR coraz więcej. Ich wydajna praca podnosi poziom gospodarstw PGR, a wzrost produkcji prowadzi do stałej poprawy warunków bytu szerokich mas ludzi pracy. Polska Ludowa docenia wkład pracowników w podniesienie produkcji. Cenne nagrody, które otrzymali wyróżnieni staną się niezawodnie zachętą dla załóg PGR do dalszej walki o usprawnienie pracy, obniżenie kosztów produkcji

STEFAN ŁAZARCZYK

Ustawienie płac traktorzystów w nowym Układzie Zbiorowym Pracy

Układ Zbiorowy Pracy na rok 1951/52 wprowadził w miejsce dotychczasowego wynagrodzenia miesięcznego w wielu wypadkach akordowy system płac.

Chcąc naświetlić ustawienie płac zawarte w Nowym Układzie Zbiorowym Pracy postaram się przedstawić jak rozkładają się poszczególne elementy płac na poszczególne wyniki produkcyjne uzyskiwane przez robotników.

Dla porównania i poparcia słuszności ustawienia płac w nowym Układzie przeciwstawię porównanie ustawienia płac w poprzednim Układzie. Jako jedną z najważniejszych zasad płac zawartą w nowym Układzie to znaczy płacę mechanicznej obsługi rozwinę najszerszej z tego względu, aby wykazać błędy w dotychczasowym ustawieniu płac nieodziewiedlających faktycznego wkładu pracy robotników mechanicznej obsługi a której wysokość była w przeważającej części uzależniona od wydajności traktora na którym traktorzysta pracował. Aby szczegółowo przedstawić nowe ustawienie płac traktorzystów należy przeanalizować ustawienie płac w dotychczasowym Układzie.

Jakie elementy są nam konieczne do analizy dotychczasowych płac?

Po pierwsze: wysokość dotychczasowej płacy podstawowej. Po drugie: czas pracy traktorem przy pracach polowych w okresie rocznym. Po trzecie: normy wydajności pracy na dany typ traktora. Po czwarte: zróżniczkowanie stref glebowych w zależności od których to zależna jest norma wydajności pracy.

Znając powyższe elementy możemy przystąpić do obliczenia płac i wykazania niesłusznego ich ustawienia w dotychczasowym Układzie Zbiorowym Pracy.

Szczegółowa kalkulacja płac traktorzystów przedstawia się następująco:

Średnia płaca podstawowa $375 + 330 + 270 = 975:3 = 325$ zł. Czas pracy traktorem 120 dni po 10 godzin dziennie. Wynagrodzenie

dziennie z tytułu pracy podstawowej $325 : 25 = 13,0$ zł. Łączne wynagrodzenie podstawowe za 120 dni $120 \times 13 = 1560$ zł.

Dla ułatwienia zrozumienia ustawienia dotychczasowych płac określimy znaczenie poszczególnych cyfr literami a mianowicie: „a” — norma wydajności pracy na 1 godzinę, „b” — czas pracy traktorzysty, „c” — norma wydajności pracy na 10 godzin, „d” — dotychczasowa stawka za 1 ha orki średniej, „e” — wysokość płacy uzyskanej za wykonane hektary, „f” — wysokość części płacy miesięcznej przypadającej na 1 dzień pracy, „g” — łączne wynagrodzenie.

Mając powyższe elementy przystępujemy do analizy dotychczasowych płac traktorzystów.

Wynagrodzenie dotychczasowe:

Traktor — Ursus 45 ogumiony

„a”	„b”	„c”	„d”	„e”	„f”	„g”
$0,40 \times 10 = 4,0$	$5,4$	$= 21,68$	$+ 13,0$	$= 34,60$		zł.
$0,37 \times 10 = 3,7$	$5,4$	$= 19,98$	$+ 13,0$	$= 32,98$		zł.
$0,33 \times 10 = 3,3$	$5,4$	$= 17,82$	$+ 13,0$	$= 30,82$		zł.

Średnia norma 3,66. Średnie wynagrodzenie 32,80.

Traktor Deutz 11

„a”	„b”	„c”	„d”	„e”	„f”	„g”
$0,18 \times 10 = 1,8$	$7,50$	$= 13,5$	$+ 13,0$	$= 26,5$		zł.
$0,16 \times 10 = 1,6$	$7,50$	$= 12,0$	$+ 13,0$	$= 25,0$		zł.
$0,14 \times 10 = 1,4$	$7,50$	$= 10,5$	$+ 13,0$	$= 23,5$		zł.

Średnia norma 1,6. Średnie wynagrodzenie 25,0 zł.

W tenże sposób można obliczyć wynagrodzenie przy wszystkich innych typach traktorów.

Z obliczeń tych wynika, że ustawienie płac w dotychczasowym Układzie było dla traktorzystów nie słuszne. Błędne w ustawieniu płac było to, że były zróżniczkowane normy na poszczególne typy traktorów podczas gdy nie były zróżniczkowane stawki za hektary orki średniej dla każdego typu traktora a jedynie dla czterech grup typów traktorów.

Średnie wynagrodzenie dotychczasowe dla poszczególnych traktorzystów zatrudnionych na poszczególnych typach traktorów wynosiło:

ŚREDNIA PŁACA DZIENNA

I Grupa	II Grupa	III Grupa
25,00	29,74	30,67
26,50	31,00	31,93
28,25	31,00	32,68
30,08	32,80	34,39
30,00	31,72	34,70
32,00	31,90	35,30
33,25	32,44	34,31
33,75	33,70	
	34,24	

Średnia dla I grupy 238,83 : 8 = 29,85 zł.

Średnia dla II grupy 288,54 : 9 = 32,06 zł.

Średnia dla III grupy 233,98 : 7 = 33,42 zł.

Przyjmując dotychczasowe obliczenie za podstawę wyjściową, należy wyjść z przeciętnego wynagrodzenia dziennego, które winno wynosić:

dla traktorów dawnej I grupy	29 zł.
" " " II "	31 zł.
" " " III "	33 zł.
" " " IV "	42 zł.

Z powyższego wynika jasno, że np. traktorzysta który pracował na traktorze Deutz 11 przy wykonaniu normy w 100% uzyskał średnie wynagrodzenie w wysokości 25 zł podczas gdy traktorzysta na traktorze Zetor zaliczonym również do I grupy traktorów przy wykonaniu również normy w 100% uzyskał średnie wynagrodzenie w wysokości 33,75 zł.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w grupie drugiej gdzie np.: traktorzysta na traktorze Lanz Bulldog 35 przy wykonaniu normy w 100% uzyskał średnie wynagrodzenie 29,74 zł podczas gdy na traktorze Famo Boxrer zaliczonym do tej samej grupy traktorów przy wykonaniu normy w 100% uzyskał wynagrodzenie w wysokości 34,24 zł

Z powyższego wynika, że dawniej traktorzyści zatrudnieni na traktorach zaliczonych do jednej grupy uzyskiwali różne wynagrodzenia pomimo tego, że ich wydajność pracy i w jednym i w drugim wypadku wynosiła 100% wykonania normy, a o różnicach w wynagrodzeniu decydowała wydajność traktora na skutek tego, że traktory o różnej wydajności były zaliczone do jednakowej grupy traktorów.

Drugim zasadniczym błędem było to, że zróżniczkowano normy wydajności pracy w zależności od rodzajów gleby (stref glebowych) podczas gdy nie zróżniczkowano płac za hektary orki średniej wykonanej na glebie lekkiej czy też glebie ciężkiej i tutaj z powyższego również wynika, że na przykład o ile średnia płaca dotychczasowa dla traktorzysty na traktorze Zetor wynosiła 33,75 zł to traktorzysta pracujący na traktorze Zetor przy wykonaniu normy w 100% uzyskiwał wynagrodzenie: na glebie lekkiej — 36,25 zł, na glebie średniej — 33,25 zł, na glebie ciężkiej — 31,75 zł.

Z powyższego wynika jasno, że ci traktorzyści którzy pracowali na glebach ciężkich zarabiali mniej od traktorzystów pracujących na glebach lekkich z tego powodu, że nie były zróżniczkowane płace za ha orki średniej wykonanej na glebie lekkiej czy też glebie ciężkiej.

Dla ustalenia średnich płac które były podstawą wyjściową do ustalenia płac zawartych w nowym Układzie Zbiorowym Pracy na podstawie powyższych wyliczeń ustalone średnie wyjściowe wynagrodzenie, które przedstawia się następująco:

Deutz 11

0,18 × 10 = 1,8	29 : 1,8 = 16,11 zł.
0,16 × 10 = 1,6	29 : 1,6 = 18,12 zł.
0,14 × 10 = 1,4	29 : 1,4 = 20,71 zł.

Średnia = 1,6 29

John Deere 11, Lanz Bulldog 15

0,20 × 10 = 2,0	29 : 2,0 = 14,50 zł.
0,18 × 10 = 1,8	29 : 1,8 = 16,11 zł.
0,16 × 10 = 1,6	29 : 1,6 = 18,12 zł.

Średnia = 1,8 29

Lanz Bulldog 25

0,23 × 10 = 2,3	29 : 2,3 = 12,60 zł.
0,20 × 10 = 2,0	29 : 2,0 = 14,50 zł.
0,18 × 10 = 1,8	29 : 1,8 = 16,11 zł.

Średnia = 2,03 29

Farmall A, Farmall B, Ford Ferguson 9 NAN, Lanz Bulldog 20 Uniwersal U 2

0,25 × 10 = 2,5	29 : 2,5 = 11,60 zł.
0,20 × 10 = 2,0	29 : 2,0 = 14,50 zł.
0,18 × 10 = 1,8	29 : 1,8 = 16,11 zł.

Średnia = 2,23 29

Caze VAC, Ford Ferguson 9 N

0,26 × 10 = 2,6	29 : 2,6 = 11,15 zł.
0,23 × 10 = 2,3	29 : 2,3 = 12,60 zł.
0,20 × 10 = 2,0	29 : 2,0 = 14,50 zł.

Średnia = 2,3 29

Fordson, Deutz 28, Hanomag 28/32, Farmall H

0,28 × 10 = 2,8	29 : 2,8 = 10,35 zł.
0,25 × 10 = 2,5	29 : 2,5 = 11,60 zł.
0,23 × 10 = 2,3	29 : 2,3 = 12,60 zł.

Średnia = 2,53 29

Caze SC, Empire

0,30 × 10 = 3,0	29 : 3,0 = 9,66 zł.
0,27 × 10 = 2,7	29 : 2,7 = 10,74 zł.
0,24 × 10 = 2,4	29 : 2,4 = 12,08 zł.

Średnia = 2,7 29

Zetor

0,31 × 10 = 3,1	29 : 3,1 = 9,35 zł.
0,25 × 10 = 2,5	29 : 2,5 = 11,60 zł.
0,20 × 10 = 2,0	29 : 2,0 = 14,50 zł.

Średnia = 2,53 29

Lanz Bulldog 35 ogum. i Inaz Bullog nieogum.

$0,33 \times 10 = 3,3$	$31 : 3,3 = 9,39 \text{ zł.}$
$0,32 \times 10 = 3,2$	$31 : 3,2 = 9,68 \text{ zł.}$
$0,28 \times 10 = 2,8$	$31 : 2,8 = 11,07 \text{ zł.}$
Średnia = 3,1	31

Lanz Bulldog 35 ogum. i Lanz Bulldog nieogum.

$0,38 \times 10 = 3,8$	$31 : 3,8 = 8,15 \text{ zł.}$
$0,32 \times 10 = 3,2$	$31 : 3,2 = 9,68 \text{ zł.}$
$0,24 \times 10 = 2,4$	$31 : 2,4 = 12,91 \text{ zł.}$
Średnia = 3,13	31

Hanomag R 40

$0,37 \times 10 = 3,7$	$31 : 3,7 = 8,37 \text{ zł.}$
$0,33 \times 10 = 3,3$	$31 : 3,3 = 9,39 \text{ zł.}$
$0,30 \times 10 = 3,0$	$31 : 3,0 = 10,33 \text{ zł.}$
Średnia = 3,3	31

Ursus 45 ogumiony, Lanz Bulldog 45 ogumiony

$0,42 \times 10 = 4,2$	$31 : 4,2 = 7,38 \text{ zł.}$
$0,34 \times 10 = 3,4$	$31 : 3,4 = 9,11 \text{ zł.}$
$0,27 \times 10 = 2,7$	$31 : 2,7 = 10,14 \text{ zł.}$
Średnia = 3,43	31

John Deere A, Fordson Major

$0,40 \times 10 = 4,0$	$31 : 4,0 = 7,75 \text{ zł.}$
$0,36 \times 10 = 3,6$	$31 : 3,6 = 8,61 \text{ zł.}$
$0,32 \times 10 = 3,2$	$31 : 3,2 = 9,60 \text{ zł.}$
Średnia = 3,6	31

Kirowiec KD 35

$0,52 \times 10 = 5,2$	$31 : 5,2 = 5,96 \text{ zł.}$
$0,42 \times 10 = 4,2$	$31 : 4,2 = 7,38 \text{ zł.}$
$0,34 \times 10 = 3,4$	$31 : 3,4 = 9,11 \text{ zł.}$
Średnia = 4,26	31

Farmall M. Casse DC, Famo Boxser

$0,44 \times 10 = 4,4$	$31 : 4,4 = 7,04 \text{ zł.}$
$0,39 \times 10 = 3,9$	$31 : 3,9 = 7,94 \text{ zł.}$
$0,35 \times 10 = 3,5$	$31 : 3,5 = 8,85 \text{ zł.}$
Średnia = 3,93	31

Lanz Bulldog 55

$0,40 \times 10 = 4,0$	$33 : 4,0 = 8,25 \text{ zł.}$
$0,38 \times 10 = 3,8$	$33 : 3,8 = 8,68 \text{ zł.}$
$0,36 \times 10 = 3,6$	$33 : 3,6 = 9,16 \text{ zł.}$
Średnia = 3,8	33

Lanz Bulldog 55 gąsienicowy

$0,42 \times 10 = 4,2$	$33 : 4,2 = 7,85 \text{ zł.}$
$0,40 \times 10 = 4,0$	$33 : 4,0 = 8,25 \text{ zł.}$
$0,38 \times 10 = 3,8$	$33 : 3,8 = 8,68 \text{ zł.}$
Średnia = 4,0	33

Deutz 50

$0,47 \times 10 = 4,7$	$33 : 4,7 = 7,02 \text{ zł.}$
$0,42 \times 10 = 4,2$	$33 : 4,2 = 7,85 \text{ zł.}$
$0,38 \times 10 = 3,8$	$33 : 3,8 = 8,68 \text{ zł.}$
Średnia = 4,23	33

ATZ Nati

$0,50 \times 10 = 5,0$	$33 : 5,0 = 6,60 \text{ zł.}$
$0,46 \times 10 = 4,6$	$33 : 4,6 = 7,17 \text{ zł.}$
$0,42 \times 10 = 4,2$	$33 : 4,2 = 7,85 \text{ zł.}$
Średnia = 4,6	33

Hanomag 50 gąsienicowy

$0,52 \times 10 = 5,2$	$33 : 5,2 = 6,34 \text{ zł.}$
$0,46 \times 10 = 4,6$	$33 : 4,6 = 7,17 \text{ zł.}$
$0,42 \times 10 = 4,2$	$33 : 4,2 = 7,85 \text{ zł.}$
Średnia = 4,66	33

STZ Nati

$0,52 \times 10 = 5,2$	$33 : 5,2 = 6,34 \text{ zł.}$
$0,48 \times 10 = 4,8$	$33 : 4,8 = 6,87 \text{ zł.}$
$0,44 \times 10 = 4,4$	$33 : 4,4 = 7,50 \text{ zł.}$
Średnia = 4,8	33

Fame Rubenzahl

$0,60 \times 10 = 6,0$	$33 : 6,0 = 5,50 \text{ zł.}$
$0,53 \times 10 = 5,3$	$33 : 5,3 = 6,22 \text{ zł.}$
$0,46 \times 10 = 4,6$	$33 : 4,6 = 7,17 \text{ zł.}$
Średnia = 5,3	33

Staliniec

$0,95 \times 10 = 9,5$	$42 : 9,5 = 4,42 \text{ zł.}$
$0,90 \times 10 = 9,0$	$42 : 9,0 = 4,66 \text{ zł.}$
$0,85 \times 10 = 8,5$	$42 : 8,5 = 4,94 \text{ zł.}$
Średnia = 9,0	42

Wykazane ustawienie płac mechanicznej obsługi wykazuje nam, że wszystkie poprzednie elementy płac zostały wliczone do wynagrodzenia, które było podstawą wyjściową do nowego zestawienia płac. Powyższe wskazuje nam to, że im jest mniejsza wydajność traktora tym jest wyższa płaca za hektar orki średniej jak również to, że w zależności od rodzaju gleby wzrasta lub zmniejsza się płaca za ha orki średniej. Takie ustawienie płac jest najbardziej korzystne dla przodujących traktorzystów przekraczających ustalone normy wydajności pracy i tutaj również niech nam posłużą przykłady: np. traktorzysta na traktorze John Deere miał ustaloną normę 2 ha orki średniej, pracował 10 godzin, wykonał 2,5 ha orki średniej.

Wynagrodzenie jego w/g dotychczasowego układu wynosiło 13 zł z tytułu płacy podstawowej, 18,75 zł — za wykonane ha orki śred-

niej, 31,75 zł — łączne wynagrodzenie bez premii.

W/g nowego Układu wyniesie: $2,5 \times 14,50 = 36,25 \text{ zł}$ łączne wynagrodzenie bez premii.

Najważniejszym momentem jest to, że obecnie przy przekroczeniu ustalonych norm płaca niewspółmiernie szybciej wzrasta z tego względu, że dotychczasowa płaca podstawowa jest obecnie wliczona w płace za hektary orki średniej i każdy ha orki średniej ponad ustaloną normę miesięczną daje niewspółmiernie szybszy wzrost wynagrodzenia aniżeli to miało miejsce dotychczas.

Słuszność płac jaką przebiega z nowego Układu Zbiorowego Pracy jest jeszcze większym bodźcem do lepszego i szybszego wykonania zadań przez traktorzystów. Takie ustawienie płac jest również przejrzyste, zrozumiałe i stosunkowo łatwe do obliczenia i sprawdzenia przez samych robotników.

Zespół Michalów przoduje

Gospodarstwo Państwowej Stadniny koni w Michalowie, zesp. Michalów, pow. Zamość, mimo głównego nastawienia na hodowlę koni zarodowych — szczególnie arabskich, prowadzi dobrze również i inne działy i osiąga wysokie rezultaty. Obok stadniny, której — rzecz prosta — poświęca się najwięcej uwagi ma dobrą oborę, tuczarnię świń, olbrzymią fermę indyczą, duże gospodarstwo ogrodnicze. Gospodarstwo polowe, podporządkowane ogólnie potrzebom hodowli cechuje wysoka wydajność zbóż, nieźla — okopowych, oleistych itd.

Stadnina koni w Michalowie liczy kilkadziesiąt matek oraz pięć czołowych ogierów. Dziel się ona na trzy podstawowe działy, a więc hodowlę koni czystej krwi arabskiej, koni anglo-arabskich i koni rasy lubelskiej nowo utworzonej, znajdującej się w fazie pierwszych doświadczeń.

Wśród koni arabskich hodzi się tu dwa ród — ród Saclavi (siwe), gdzie reproduktorami są ogiery Miecznik po Fetyszu od Koalicji (Koalicja po Kuchajlan IV od Amurath-Sahib). Jest to jeden z najczystszych w Polsce Saclavi. Drugim reprezentantem tego rodu jest Amurath Sahib, po Amurath od Sahiby.

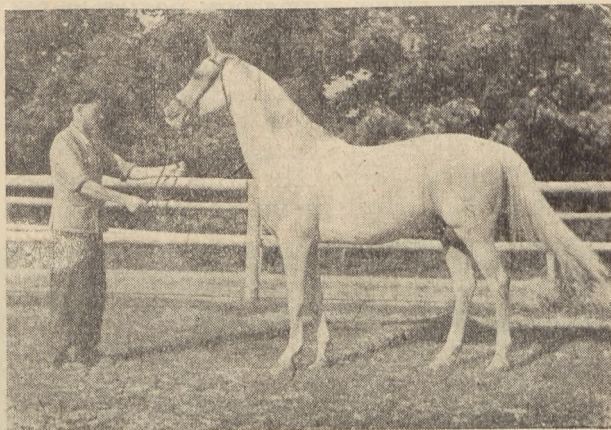
Matki rodu Saclavi dały podstawę do rozróżnienia jeszcze dwu grup. Elissa wraz z grupą córek reprezentuje araby pochodzenia krajowego. Są to klacze typowe dla tego rodu i podobne do siebie, szlachetne i wytrzymałe. Elissa ma już lat dwadzieścia, a jej kariera wyścigowa uwieńczona zwycięstwem w Oaks jest świadectwem wysokiej klasy całego rodu — zwłaszcza, że cechy swe przekazuje bardzo dobrze.



Dobre pastwisko zapewnia w stadninie koni w Michalowie zdrowy wychów młodzieży.

Drugą grupę stanowią klacze babolniańskie. Następny ród reprezentuje reproduktor Wer-set, ogier czystej krwi arab po Lowelasie od klaczy Oda po Kuchajlan — Haifi oraz grupa matek czystej krwi kaszłanek.

Anglo-araby stanowią materiał bardzo wyrównany, a ich potomstwo biega dobrze. Do najbardziej zaawansowanych w pełną krew należą tu Zalotna, Ekipa, Filuterna i Bałamutka, które tworzą jedną rodzinę z krwią Fils-du-Vents.



Ogier czystej krwi arab — Amurath Sahib, używany do krycia klaczy typu Saclavi.

Rzecz nową tworzy grupa klaczy maści skarogniadej skupiona w r. 1950 z okolic Zamojszczyzny. Wywodzą się one z krwi jednego ogiera pełnej krwi — Robinsona, który w połączeniu z klaczami miejscowymi bardzo różnej maści i pokroju dał materiał bardzo wyrównany. Robinsonki są wszystkie skarogniade. Do krycia klaczy tej grupy przewidziano ogiera maści skarogniadej Derwisza anglo-araba półkrewi po Der Sogenannte od Sobótki (Der Sogenannte po Dark-Ronald).

Hodowla koni w Michalowie, ma dobre warunki wychowu, obfite pastwiska (łącznie z użytkowym terenem lotniska) pozwalają na wychów pastwiskowy, z którego korzysta zarówno młodzież jak i matki czystej krwi. Porost traw na pastwiskach w dolinie Wieprza jest bogaty, co pozwala zgromadzić dostateczne ilości siana na okres zimy.

Obora Gospodarstwa Michalów liczy 38 krów rasy nizinnej czarno-białej, 2 buhaje i 17 sztuk młodzieży. W roku 1950 przeciętnie mleczność obory wynosiła 3.927 litrów. Rekordzistki obory Armata, Koza, Hoża i Brygada dały w r. 1951 ponad 5.000 l mleka każda. W roku bieżącym mleczność za pierwsze półrocze wzrosła o ponad 10%, co pozwoli znacznie przekroczyć planowaną średnią mleczność 4.000 litrów od sztuki. Już w roku bieżącym zastosowano tu metodę zimnego wychowu cieląt na ogół z pomyślnymi wynikami. Bazę paszową bydła obok odpadków buraka cukrowego stanowi dostateczna ilość siana łąkowego i siana koniczyny, co umożliwi rozszerzenie chowu bydła na przyszłość. Produkcja mleka w Michalowie ma ko-

rzystne warunki gospodarcze wobec bliskości cukrowni w Klemensowie oraz znajdujących się w stadium budowy dwu nowych potężnych zakładów przemysłowych, mianowicie Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i Fabryki Przetworów Owocowych.

Tuczarnia świń, ma charakter gospodarski. Kilkadziesiąt tuczników umożliwia skarmianie okopowych, plew i mleka chudego. Stanowi ona raczej odcinek zaokrąglający całokształt hodowli.

Natomiast z całym rozmachem podjęto w Michalowie hodowlę indyków-brązów szeroko-piersnych (mamuty). Ferma powstała jeszcze w roku 1949, kiedy przysłano tam 37 indyczek i 5 indyków importowanych z Anglii. W r. 1950 odchowano dla celów własnych około 170 sztuk, oraz zakupiono partię 219 sztuk indyczek na terenie powiatu Hrubieszów, na spędach, w ce-

woczesne, widne i ciepłe. Kierowniczką fermy, młoda absolwentka liceum Halina Niemczuk, która bardzo troskliwie prowadzi swoją fermę — proopnuje jednak ulepszenia polegające na zainstalowaniu systemu ogrzewania pod podłogą. Indyczęta bowiem są zbyt czułe na ciepło, zwłaszcza w najniższych warstwach wychowalni. To ulepszenie jest bardzo celowe i musi być przed następną wiosną zmontowane. Podobnie energicznie trzeba uzupełnić urządzenia — ogrodzić fermę, zaopatrzyć ją w studnię, zakupić wagę itd. Są to sprawy tym bardziej istotne, że ferma w r. 1952 będzie miała charakter zarodowej, nastawionej na masową produkcję jednodniówek (około 3.000 sztuk od 300 indyczek). Dotychczasowe osiągnięcia choćby w nośności indyczek — średnio 30 jaj przy normie 18 od sztuki, dobre odchowy i wspaniałe przyrosty dają gwarancję powodzenia tym zamierzeniom.



Troskliwa opieka zapewnia dobry rozwój fermy indziej w gospodarstwie Państwowej Stadniny Koni w Michalowie

lu dokonania krzyżówki. W 1951 r. część importów pozostawiono w chowie czystym (około 500 sztuk młodych), resztę zaś przekrzyżowano osiągając łącznie około 2.000 sztuk młodzięży. Ferma hodowlana indyków w Michalowie dostarczyła ponadto 51 indorów zarodowych na punkty kopulacyjne dla powiatów Zamość, Hrubieszów, Tomaszów-Lub., Chełm, Krasnostaw, Biłgoraj i Lublin — przeznaczonych dla gospodarstw indywidualnych oraz dla PGR w Wólce Leszczańskiej w pow. Chełm. Sprzedano dla celów hodowlanych ponad 1.000 jednodniówek, a w dniu 15 lipca około 1.600 jaj pozostawało w wylęgu sztucznym oraz około 400 jaj w wylęgu naturalnym we własnej termie.

Tak szeroko zakrojona produkcja fermy wymaga odpowiednich pomieszczeń. W r. 1951 zbudowano wychowalnie dla 1.800 piskląt „K2” oraz dwa pomieszczenia na stadka selekcyjne „K8” — na 64 sztuki, ponadto 2 duże indyczarnie na około 500 sztuk. Budynki są no-

Gospodarstwo polowe, stanowiące zaplecze dla głównego kierunku — stadniny koni — cechuje duży obszar owsa — 62 ha, wobec 50 ha pszenicy ozimej, 44 ha żyta, 10 ha rzepaku ozimego. Zeszlóroczne wydajności z hektara — 34 q pszenicy (przeciętnie — bo pole w Deszkowicach o obszarze 8 ha wydało po 42 q pszenicy z 1 ha), 28 q żyta średnio, oraz 26 q owsa świadczą o wysokim poziomie zabiegów agrotechnicznych. Urodzaje roku bieżącego nie są gorsze.

Duży ogród handlowy — wykazujący poważną dochodowość — to jeszcze jeden element tego wszechstronnego gospodarstwa.

Gospodarstwo Państwowej Stadniny Koni w Michalowie — jako obiekt typowo hodowlany ma przed sobą duże możliwości rozwojowe. Świadczy o tym zarówno dobre położenie gospodarcze, korzystne warunki glebowe, jak również dotychczasowe osiągnięcia — wyraz solidnej współpracy pracowników oraz cennego materiału wyjściowego, który ludzie ci stale ulepszają.

Osiągnięcia i braki PGR Unin

Gospodarstwo PGR Unin położone na wyspie Wolin ma w historii swych ostatnich paru lat osiągnięcia poważne, jak: zlikwidowanie powojennych odłogów nie tylko na gruntach dawnego majątku, ale i na polach przejętych przez PGR z sąsiednich wsi, doprowadzenie pogłowia bydła od zera wyjściowego do 20 sztuk przeliczeniowych na 100 ha, uzyskanie niezłej stosunkowo przeciętnej mleczności rocznej, 2 000 litrów od krowy, odnowienie rowów na depresyjnych łąkach itp.

W pracach tych wykazali dużo energii i umiejętności członkowie załogi gospodarstwa, a przede wszystkim obecny brygadzysta polowy Ignacy Gorczyca, przodownicy pracy Józef Grabowski i Jan Urbanek, traktorzyści Tadeusz Wiechnik, Kosacki, Lambrecht i inni.

Obok jednak tych niewątpliwych sukcesów trapiły gospodarstwo Unin różne biedy i braki, jak: 1) brak płodozmianu i wynikający stąd chaos w zasiewach, potęgowany przez częste zmiany, na stanowisku kierownika gospodarstwa, 2) niskie plony zrozumiałe wobec niedostatecznego nawożenia obornikiem i niepotęgowania wydajności gleby przez systematyczny zasiew koniczyn, 3) brak paszy, bo ilość pomp czynnych, usuwających wodę z łąk depresyjnych jest niedostateczna, łąki więc wciąż są za mokre, poczynione nie dawno rowy zostały przez bydło osadników (a częściowo niestety i przez własne) zadeptane i uszkodzone.

Wszystkie te braki działały do niedawna przygnębiająco na pracowników, bo nie widać było jasnych dróg wyjścia z sytuacji, brakowało wytycznych kierunkowych i długofalowego programu rozwoju gospodarstwa, więc się zdawało, że bezplanowość i błędy na stałe rozgłaszają się w PGR Unin.

W czerwcu bieżącego roku nastąpił jednak zdecydowany przełom a stało się nim dotarcie do Unina zadań 6-letniego Planu Rozwoju Gospodarczego. Omawiane są i konkretyzowane obowiązki, jakie Ministerstwo PGR poprzez swój Okręgowy Zarząd i Dyrektora Zespołu nakłada na gospodarstwo w Uninie, a jednocześnie myśli rolnicza wytycza drogi przeobrażenia Unina w wysoko-produkcyjny warsztat rolny, nastawiony na zaopatrzenie najbliższego rejonu. Bliskie Międzyzdroje, Wiślica i inne miejscowości kąpieliskowe goszczą latem wielotysięczne rzesze wczasowiczów, dla których chyba nie ma sensu dowozić warzywa np. z pod Warszawy. Zakłada się więc w Uninie na obszarze 80 a może nawet 100 ha plantacje polowe kapusty, sałaty, ogórków, marchwi, buraczków, cebuli, kalafiorów, rabarbaru, truskawek itd., a ziemię tutejsze ciemne, żyzne, piaszczysto-gliniaste są znakomite do produk-

cji warzyw. Mleka trzeba też produkować o wiele więcej, aby od maja do września móc zaopatrywać punkty sprzedaży w Międzyzdrojach i Wiślice. Aby to osiągnąć, rozbudować trzeba bazę pastewną i w tym kierunku prace są już rozpoczęte. Najpierw uporządkować trzeba ostatecznie łąki i pastwiska: wymóc uruchomienie następnych pomp, powtórnie poczynić rowy i bezzwłocznie je ogrodzić, podzielić pastwiska na kwatery, najbardziej zabagnione części łąk przeorać i obsiać odpowiednio dobraną mieszanką traw, stosować właściwe nawożenie mineralne i sprawną eksploatację wszystkich posiadanych 102 ha użytków rolnych. Ponieważ paszy z łąk i pastwisk nie starczy dla wzrastającego szybko pogłowia krów, obok posiadanych 10 ha lucerny stałej założyć wypadnie na obszarze ok. 30 ha płodozmian przydomowy pastewny, nastawiony na produkcję masową zielonek do spasanania na świeżo i do zakiszania, oto projekt tego płodozmianu: 1) owies, 2) koniczyna jednoroczna, 3) koński ząb, (x), mieszanka strączkowych na zielono po niej zasiew żyta z wyką ozimą, 5) wyka ozima po niej (x) kapusta pastewna. (x) — oznacza dawkę obornika.

Na pozostałych polach ornych gospodarstwa wprowadzi się płodozmian polowy na obszarze ok. 150 ha. Oczywiście węzłowym punktem w tym płodozmianie będzie pole koniczyny, z którego siano będzie uzupełnieniem zimowej bazy pastewnej dla bydła. Poza tym produkować należy okopowe na własne potrzeby gospodarstwa, wczesne ziemniaki dla wczasowiczów i dużo słomy, aby mieć obornik, którego tak wiele potrzeba na plantację warzyw.

Trzeba więc będzie poszerzyć zasiewy żyta, które da słomy najwięcej i niestety zrezygnować z uprawy rzepaku. Płodozmian projektowany jest następujący:

1 okopowe (przeważnie pastewne) oraz ziemniaki, 2 jęczmień, 3 żyto, 4 koniczyna, 5 pszenica, 6 żyto śródplon, 7 ziemniaki wczesne, 8 żyto, 9 żyto poplon.

Ujęcie zasiewów w sztywniejsze ramy da niewątpliwie silny wzrost plonów i dostatek paszy dla obory. Produkcja zwierzęca szarmonizowana z roślinną wzrastać będzie stale. Jednego tylko gospodarstwu Unin nadal potrzeba, to wzmocnienia kadr stałymi pracownikami m. in. obeznanymi dobrze z warzywnictwem i chowem krów. Mieszkania są gotowe — gospodarstwo czeka na chętnych z Polski Centralnej. Świetlica z radiem i biblioteką stale czynna, dojazd do kina w Wolinie łatwy, a obecny kierownik gospodarstwa wykazuje szczególną dbałość nie tylko o gospodarstwo, lecz i potrzeby kulturalne pracowników.

O staranniejsze przechowywanie ziarna

Wszyscy obywatele kraju, którym leży na sercu wykonanie Planu 6-letniego, jako gwaranta odbudowy i pokojowego rozwoju Polski Ludowej, z zadowoleniem stwierdzają wzrost z roku na rok produkcji ziemio-
płodów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wzrost ten spowodowany jest w głównej mierze przez olbrzymie nakłady dokonywane przez Państwo, które umożliwiły zagospodarowanie i ulepszenie uprawy w zrujnowanych na skutek wojny warsztatach rolnych. Szafarzami tych miliardowych wartości są pracownicy PGR. Ich obowiązkiem jest jak najracjonalniejsze zastoso-
wanie dostarczonych przez Państwo środków produkcji.

Rozważmy jednak, czy obowiązek załóg PGR kończy się na wyprodukowaniu wzrastającej ilości ziemio-
płodów. Oczywiście rzeczą jest, że przy wszelkiej produkcji w parze ze wzrostem musi iść **ulepszanie jakości towaru**. Musimy się starać wszelkimi sposobami, by ziemio-
płody, które stanowią wynik całorocznej, w pocie czoła pracy rolnika, zostały jak najlepiej zużytkowane. Znaczący to, że nic nie może się zmarnować i powinna być zachowana pełna wartość towaru, aż do chwili jego zużytkowania we własnym gospodarstwie lub spieniężenia.

Czy tak się dzieje w naszych gospodarstwach rolnych? Niestety stwierdzić trzeba, że popełnia się dużo błędów tak podczas zbioru, jak i przechowania ziemio-
płodów. Błędy te są bardzo kosztowne, a więc też trudne do dora-
rowania. Inż. Bulsiewicz w swej broszurce „Zasady magazynowania zboża” podaje, że dotąd dopuszczalny ubytek przy obrocie i ma-
gazynewaniu zboża wynosił do 3% w stosunku rocznym. Już ten dopuszczalny ubytek daje w skali ogólnokrajowej w samym zbożu stratę ca 4 000 wagonów, czyli 50 milionów zł rocznie. Niestety w rzeczywistości straty są znacznie wyższe.

Przytoczone cyfry muszą nam uprzytomnić wagę zagadnienia i pobudzić nas do bezwzględności działania. Cóż bowiem znaczą nasze wysiłki oszczędnościowe, na materiałach pędnych, smarach lub papierze itd., wobec tak kolosalnego marnotrawstwa?

Straty spowodowane wadliwym zbiorem i przechowaniem dotyczą wszystkich ziemio-
płodów. Lecz w ramach niniejszego artykułu omówimy tylko straty w ziarnie, co ze względu na obecną porę żniwną jest najaktualniejsze. Poznanie głównych przyczyn tych strat ułatwi nam zapobieganie stratom, w przyszłości.

Zachodzące najczęściej błędy, powodujące

ubytek ilościowy lub jakościowy ziarna podzielimy na cztery grupy.

Wiadomo, że dobry zbiór zbóż uzależniony jest od przebiegu pogody. Pod tym względem rolnicy, zwłaszcza gospodarujący w okolicach nadmorskich i podgórskich napotykać na duże trudności. Nie mówiąc o szczegółach, jak zaspokajanie wymagań co do przygotowania na czas zbóż ozimych do siewu, albo co do jęczmienia browarnianego, w ogóle trudno jest przy niesprzyjającej pogodzie zebrać zboże w stanie dostatecznie suchym. A to jest postulat najważniejszy, gdyż **największe straty powstają właśnie na skutek nadmiernej wilgoci**. Już podczas żniw przy wilgotnej pogodzie osiadają na ziarnie różne bakterie i zarodniki grzybów. Gdy takie zakażone zboże zwieziemy w stanie niezupełnie przesuszonym, te zarodniki znajdują korzystne warunki rozwoju, co powoduje pleśnienia, a nawet gnicie ziarna w słomie lub w magazynie.

Ziarno roślinne nie jest martwym przedmiotem, lecz żywym organizmem. Nawet po ścięciu zboża lub po wymłóceniu nie spoczywa ono, lecz przechodzi różne procesy życiowe. Jak u zwierząt lub roślin — najważniejszą czynnością w tym okresie jest **oddychanie ziarna**. Wiemy, że organizmy przy oddychaniu spalają skrobię, wydzielają dwutlenek węgla i wodę, a przy tym wytwarzają ciepło. Im wilgotniejsze ziarna, tym — zwłaszcza w dużej gromadzie — więcej się zagrzewają, intensywniej oddychają i więcej spalają skrobi, czyli mączki. Z powodu zaniku skrobi powstaje **ubytek na wadze**, a często nawet znaczne obniżenie wartości ziarna na skutek zatechnienia i osłabienia siły kiełkowania. Tym głównie tłumaczą się milionowe straty przy magazynowaniu zboża. By tym stratom zapobiec, musimy się starać wszelkimi sposobami, by do sterty, stodoły lub do magazynu dostawało się zboże w stanie dostatecznie wysuszonym, to znaczy o zawartości najwyżej 15% wilgoci.

Dawniej mówiono — jeżeli zboże lub siano ma zgnieć w stodole, to już lepiej niech zgnieje w polu. Hasłem w gospodarce socjalistycznej musi być, że w ogóle do zmarnowania ziemio-
płodów dopuścić nie wolno. Choć więc to sprawia dużo roboty, trzeba skoro wreszcie padać przestanie i snopy po wierzchu obesznać, okrągłe sztygi poprzestawiać w rzędy po dwa snopki, by w słonce i wietrze wyschły także od środka, by nie dopuścić do porostania wilgotnego ziarna. Jeżeli wiatr sztygi poprzewraca, trzeba je natychmiast ustawić, bo snopy leżące nie przeschną, a ziarna dotykające ziemi zaraz zaczynają kiełko-

wać. Zaś w wypadku niemożności przesuszenia przemokniętych „do suchej nitki” snopów — np. wiązanego jęczmienia lub zgrabków — pozostaje po owianiu kłosów przez wiatr zboża z pola wymłócić, by suchsze ziarno odłączyć od mokrej słomy. Ponieważ w sierpniu bywają obfite rosy, zboża od wczesnego rana zwozić nie należy.

PRZECHOWYWANIE W SŁOMIE I OMŁOT

Zboże można młócić wprost z pola, o ile ziarna są już twarde, że się łamią na paznokciu. Ale zboże zwiezione do stodół lub w sterty, można młócić dopiero po kilku tygodniach. Czym się tłumaczy? Ziarna świeżo sprzątnięte nie są jeszcze dojrzałe i nie nadają się ani jako materiał siewny, ani do przemiału. Nawet użyte na paszę takie świeże ziarno jest szkodliwe. Wartość ziarna dobrze sprzątniętego zależy od stopnia jego dojrzenia po sprzęcie.

Świeże ziarna, choć wydają się suche i twarde, jeszcze zawierają pewien nadmiar wilgoci. Powoli wysychają, co powoduje przejściowe zwilgotnienie łuski. Takie „pocenie się” ziarna oznacza jego dojrzewanie, albo „dochodzenie”. Przy zbożu młóconym z pola proces ten odbywa się w magazynie, zaś przy zbożu zwiezionym w stercie lub stodole. Zboże omłócone podczas pocenia się będzie wilgotne i sprawi nam dużo kłopotu w magazynie. Dlatego należy z omłotem kilka tygodni poczekać, aż ziarna się wypocą w słomie.

Stopniowe dojrzewanie ziarna po sprzęcie pokazuje nam nast. doświadczenie, przeprowadzone z żytem młóconym z sztyg i z przechowanym w śpichrzu:

Po upływie dni od chwili sprzętu

Kiełkowanie	1	3	5	10	15	25	40
Energia %	2	25	24	52	52	98	99
Siła %	77	93	91	97	99	99	99

Znacznie wolniej dojrzewają ziarna rzepaku i motylkowych, zwłaszcza łubinu, przy czym łatwiej one zarażają się grzybkami pleśni. Dlatego zaleca się te gatunki dłużej trzymać w stanie niemłóconym, a najlepiej je młócić dopiero krótko przed zużycowaniem, by uniknąć długiego magazynowania. Natomiast przy opóźnieniu omłotu zbóż duże szkody wyrządzają myszy i wrony.

Zboża niewiązane w snopy ulegają większemu zadeszczeniu, posiadają zazwyczaj więcej wilgoci, a ziarna na skutek styczności z ziemią łatwo kiełkują. Dlatego zaleca się tzw. „luzów” (zgrabki) nie mieszać w stertach lub stodole razem ze snopami, a raczej użyć je jako podkład i przy omłóceniu oddzielić od lepszego ziarna. Oczywiście przy zakładaniu sterty należy ułożyć gruby podkład suchej słomy, by wilgoć gruntowa nie miała dostępu do zboża. Przy zwożeniu nie-

zbyt dosuszonego zboża w sterty przekładanie go warstwami słomy może je uchronić przed zepsuciem.

Znam wypadek, który się zdarzył przy omłóceniu sterty pszenicy zimą, że mimo dobrego dachu woda deszczowa dostała się prawie do samego środka sterty, skutkiem czego ziarno przeważnie uległo zepsuciu. Badając przyczyny okazało się, że przy układaniu okrągłej sterty nie uważano, by środek stale trzymać daszkowato powyżej poziomu ścian. Robiono naodwrot, na skutek czego warstwy zboża zamiast na zewnątrz miały spadek na wewnątrz sterty! Spływająca z dachu po ścianach woda deszczowa jakby za pomocą rynienek ściekała do wnętrza sterty.

UKŁADANIE STERTY

Ważnym też jest fachowe zbudowanie dachów na stertach i natychmiastowe ich naprawianie w razie uszkodzenia przez wichurę. Nie potrzebuję chyba tłumaczyć, że lepiej układać zboże w sterty, niż w stodole z dziurawym dachem.

Tak przy nawożeniu jak i przy omłocie zbóż należy pilnie przestrzegać, by nie nastąpiło **pomieszanie gatunków lub odmian**, bo i to poważnie obniża wartość zbóż, czy to na cele przemysłowe lub też jako materiał siewny. Zwłaszcza należy się wystrzegać wzajemnego pomieszania gatunków ozimych lub jarych między sobą, np. pszenicy z żytem lub zimowym jęczmieniem, albo jarej pszenicy z jęczmieniem jarym i owsem, co je dyskwalifikuje jako zboża siewne. A więc gatunki osobno układać w stodole, strannie omiatać młocarnię z obcych ziarn, sypać ziarno w czyste worki itd. Wreszcie unikajmy strat spowodowanych kaleczeniem ziarn (łupanie grochu) na skutek nieodpowiedniego nastawienia cep w młocarni, zwłaszcza przy napędzie elektrycznym. Znowu zbytne oddalenie cep od klepiska młocarni powoduje straty przez pozostawienie ziarn w słomie.

MAGAZYNOWANIE

Magazyn zbożowy musi odpowiadać ściśle określonym wymaganiom. Budynek ma być suchy, chłodny i dostatecznie obszerny. Podłogi muszą być szczelne, okna liczne w co najmniej dwu przeciwległych ścianach, łatwe do otwierania i zaopatrzone w siatki druciane, jako ochrona przed wróblami. Przed żniwami magazyny muszą być dokładnie wyczyszczone i omiecione, a wszelkie odchody i poślednie ziarno usunięte, bo w nich zazwyczaj legną się szkodniki, a przede wszystkim wołki. W razie zaistnienia wołków należy magazyn przed żniwami opróżnić i przeprowadzić fachowo dezynfekcję. W mniejszych śpichrzach można wołka wytępić sposobem gospodarczym: w czerwcu zapełnić śpichrz świeżym sianem, przywiezionym z łąki i okna pozamykać. Zapach świeżego siana

działa na wołka zabójczo. Po miesiącu można siano usunąć.

Także szczury wyrządzają znaczne szkody i zanieczyszczają ziarno. Już poprzednio powiedzieliśmy, że sucho zebrane zboże może długo leżeć w magazynie, nie przysparzając nam strat ani kłopotu. Można sypać w wysokie przyzmy, byle je raz poraz przerabiać. Co znaczy raz poraz? Zazwyczaj obserwujemy, że zimą przerabia się zboże częściej, a latem rzadziej. Czemu? Po prostu dlatego, by zimą robotników jakoś zatrudnić, a latem nie ma na to czasu. A właśnie zboża wymagają wręcz odwrotnego postępowania. Zimą suche zboże leżące nawet w 150 cm grubości przyzmach, wystarczy przerabiać co dwa tygodnie, a latem należy przyzmy rozciągnąć i przerabiać 2 razy w tygodniu. Podczas wilgotnej pogody suchego zboża przerabiać nie należy, a raczej okna pozamykać, by zboże nie zwilgotniało.

Osobny ustęp muszę poświęcić **magazynowaniu ziarna wilgotnego**. Chcąc je ratować dla spożycia, trzeba wysuszyć, by nie dopuścić do zaparzenia i zapleśnienia. Wilgotne zboże należy wprawdzie przeczyszczyć na wialni, bo wszelkie nieczystości ułatwiają zagrzybienie i powodują stęchliznę. Należy je raczej magazynować pod dachem, bo tam będzie najprzewietrzniej — jak najcieniej rozłożyć i codziennie przerabiać. Przerabianie musi być intensywne, ziarno należy przy otwartych oknach szeroko i wysoko rozrzucić na odległość co najmniej 2 metrów. Lekki zapach stęchlizny można usunąć przez kilkakrotne przemylkowanie (wialnią).

ODSTAWA

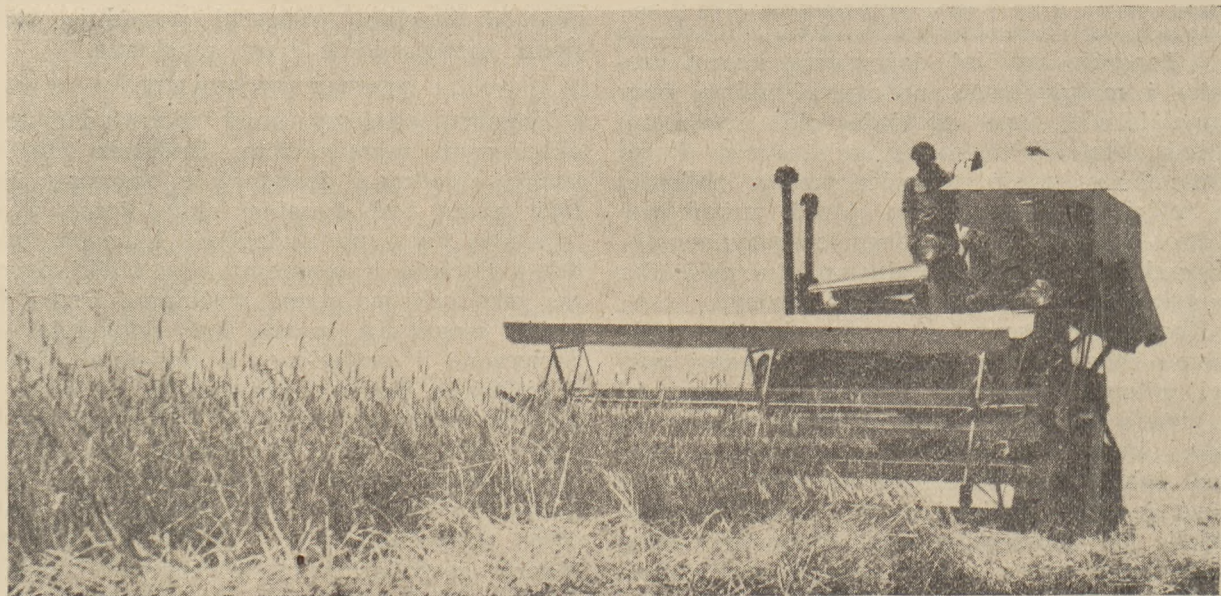
Polskie Zakłady Zbożowe, jako główny odbiorca zbóż, mają dużo kłopotów z ziarnem

zakupywanym. Przyczyny tych trudności są dwojakiego rodzaju: 1) Nadmierna wilgotność ziarna i 2) niewypełnianie warunków dostawy.

Jak z pierwszej, tak i z drugiej przyczyny wynikają olbrzymie straty tak dla PGR, jak i dla całej gospodarki narodowej. Bardzo liczne są wypadki stawiania transportów ziarna do dyspozycji przez odbiorców, a nawet odsyłania ich z powrotem do dostawcy. Powstają znaczne koszty zbędnego transportu, przeładunków, ekspertyz itd., a towar na skutek długiego transportu ulega dalszemu pogorszeniu.

Należy więc przy odstawach ziarna postępować bardzo ostrożnie i starannie. Wiadomo, że wilgotne ziarno nie znosi workowania i długiego transportu zwłaszcza w porze letniej. Jeżeli odbiorca zażąda przesłania próby, należy ją pobrać przepisowo, by ściśle odpowiadała towarowi, by odbiorcę nie wprowadzić w błąd co do przydatności towaru. Zachodzą jeszcze niedopuszczalne wypadki preparowania próbek, by zataić wadliwość towaru. Także termin dostawy musi być ściśle zachowany. Przed załadowaniem należy zbadać, czy wagon jest czysty i nie zawołączony. Możliwy byłoby przytoczyć dużo przykładów napotykanym błędów, lecz ramy artykułu są zbyt szczupłe.

Z powyższych wywodów wynika, że pod względem starannego przechowywania i pielęgnowania ziarna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. W parze z ilością produkcji musi iść jej jakość. **Musimy więc wszelkimi sposobami wyprodukowane ziemiopłody chronić przed niszczeniem i stratami.** Musimy je umiejętnie sprzątnąć, zamagazynować i pielęgnować aż do czasu ich zużytkowania na potrzeby społeczeństwa i naszego Państwa.



Kombajny radzieckie przyspieszają zbiór zbóż w PGR

Praktyczne uwagi o siewie jesiennym

W Planie 6-letnim przewidziane jest zwiększenie zasiewów pszenicy w porównaniu do żyta. Wobec tego, tam gdzie są odpowiednie gleby należy przede wszystkim uprawiać pszenicę. By nie nastąpił spadek zbiorów żyta, powinniśmy na zmniejszonym areale przez stosowanie właściwych zabiegów osiągnąć zwiększone plony.

Obie rośliny zbożowe, żyto i pszenica, są od dawna uprawiane w Polsce jako rośliny ozime. Warunki klimatyczne u nas są odpowiednie do ich uprawy; różnice występują w zależności od odmian i techniki uprawy. Żyto wymaga mniejszej ilości wilgoci niż pszenica, wobec czego udaje się na glebach lżejszych, natomiast pszenica na cięższych. Pod względem ciepłoty żyto również jest mniej wymagające, gdyż znosi zimą -25°C bez okrywy śniegowej, dlatego sięga dalej na północ, natomiast pszenica przy tej temperaturze wymarza. Pokrywa śniegowa 20 cm grubości chroni już oziminy od wymarzania. Jak wyżej zaznaczyłem odmiany różnią się pod tym względem. Na nadmiar wody, czasowo występującej na zasianej powierzchni roli, pszenica jest mniej wrażliwa niż żyto, gdyż jesienią wytwarza mniej liści, a tym samym potrzebuje do oddychania mniejszych ilości tlenu. Ilość jego zmniejsza się przy czasowo stojącej wodzie na powierzchni; żyto wówczas przepada.

Pszenica najlepiej udaje się na glebach cięższych, przepuszczalnych, zasobnych w próchnicę, do których należą: czarnoziemy, ziemie gliniasto-piaszczyste, cięższe gliny zdrenowane, gliny przepuszczalne, lessy (żółtoziemy, glinki miechowskie, sandomierskie itd.), mocniejsze szczyrki itp. Pszenica mniejsze daje plony nawet na glebach cięższych, jeżeli nie są one zakwaszone i dlatego wdzięczna jest za wapnowanie. Żyto znosi kwasotę lepiej niż pszenica, ale maksymalne plony daje na glebach odkwaszonych. Gleby lepsze dają większe plony obu zbóż, ze względu jednak na większe wymagania pszenicy oraz wytyczne Planu 6-letniego, pierwszeństwo dajemy pszenicy.

Jeśli chodzi o nawożenie to nawozy fosforowe wpływają na tworzenie się ziarn dorodniejszych. W tych stanowiskach gdzie uprzednio były częściej uprawiane zbożowe, gleby są wyczerpane z fosforu, więc nawozy fosforowe powinny być dawane w większych dawkach. Nawozy azotowe wpływają na szybszy przyrost roślin. Powinniśmy pamiętać, że przenawożenie azotem (zawartym w próchnicy bądź w nawozach sztucznych) wpływa na wyleganie zbóż, szczególnie o mniej sztywnej słomie, a tym samym na zmniejszenie plonów. Nawozy potasowe wpływają na usztywnienie zdźbła roślin zbożowych, częściowo uodpor-

niają przeciwko wyleganiu; wpływają na osłabienie występowania rdzy. Nawożenie fosforowo-potasowe wpływa korzystnie na przeziimowanie ozimin.

Zasadą powinno być, aby nawozy w postaci łatwo przyswajalnej były dawane na glebach o większej zdolności zatrzymywania składników zawartych w roztworach.

Wapno palone jest stosowane dla odkwaszenia gleby, poprawienia fizycznych właściwości gleb ciężkich, aby stały się bardziej przepuszczalne oraz uruchomienia potasu w glebach ciężkich, na ogół weń zasobnych.

Ponieważ gleby w Polsce przeważnie są mało zasobne w próchnicę, należy starać się zwiększyć jej ilość. Obornika mamy nieraz za mało, poza tym nie jest wskazany pod zbożowe, należy przeto w większym stopniu stosować nawozy zielone np. łubin, seradela, na glebach lżejszych, a na cięższych np. mieszanek koniczyń, lucernę chmielową. Poza wzbogaceniem w próchnicę rośliny motylkowe po przyoraniu zasilają glebę w azot; wpływa to na zmniejszenie kosztów produkcji, ponieważ możemy zaoszczędzić na nawożeniu nawozami azotowymi np. siarczanem amonu, azotniakiem itp. Łubin odznacza się również dolnością uruchomienia fosforu ze związków trudno przyswajalnych. Tam są one w naszych glebach zmagazynowane, gdzie w latach ubiegłych na polach były używane nawozy fosforowe w nadmierze, a tym samym fosfor nie mógł być pobrany przez rośliny i został unieruchomiony pozostając w formie związków trudno przyswajalnych. Tym tłumaczy się, że żyto rosnące na przyorany łubinie ma nie tylko ciemnozielone zabarwienie, co jest dowodem zasobności roli w azot, ale i podczas młocki lepiej sypie; fosfor uruchomiony z warstw głębszych przez długie korzenie łubinu, wpływa na lepsze przysłalcenie nasion, a tym samym zwiększa plony.

Za dobrą uprawę z obu zbóż ozimych wdzięczniejsza jest pszenica. Musimy starać się o to, by pola pod nią były należycie odkwaszane, głównie pozbawione perzu. W tym celu nie należy zaniedbywać podorywek, które, gdy są bronowane, zatrzymują wilgoć i umożliwiają lepsze odchwaszczanie pod zasiewy ozime.

Wykonując uprawy przedsiewne powinniśmy uwzględnić właściwość żyta, które nie znosi orki wykonanej zbyt późno przed siewem; rola nie zdoła odleżeć się należycie na co są wrażliwe korzonki tych młodych roślin, gdyż obnażają się przy osiadananiu roli i żyto już w jesieni po zasiewie żółknie, przepada. Zjawisko to często można zaobserwować na życie

zasianym po dobrze wyrosniętym łubinie, późno przyorany bez zwałowania wałem Compbella — ugniataczem podskibia. Jeżeli w niektórych latach nie widzimy ujemnych skutków braku odleżenia się roli przy uprawie pod żyto, to tylko dlatego, że często padające deszcze ubijają rolę, co wpływa na jej zleżenie.

W takie lata po późnej orce siewnej nie występują ujemne skutki pominięcia wałowania ugniataczem podskibia.

Orka siewna zarówno pod pszenicę jak i pod żyto powinna być wykonana odpowiednio, a więc skiby muszą być dobrze pokruszone, co jest możliwe do osiągnięcia, gdy nie są szerokie. Traktory lub konie powinny szybciej ciągnąć pługi, gdyż to wpływa korzystnie na kruszenie roli. Głębokość skiby jest uzależniona od warstwy próchnicznej, gdyż przy dobrej orce siewnej nie można ani odrobiny martwicy tj. warstwy pozbawionej próchnicy wydobyc na wierzch. Niektórzy nowicjusze, nie raz o małej praktyce wydostają martwicę popelniając duży błąd, odbijający się na zmniejszeniu urodzajów nawet w ciągu kilku lat następnych. Niedbalstwem jest zostawienie omiłek tj. wąskich pasków niewzruszonej pługiem roli między skibami; one stają się rozmnażalnią chwastów, nasiona których, zostawione w spokoju podczas uprawy kiełkują następnie w zasianych zbożach. Jeżeli były dawane nawozy sztuczne powinniśmy przed siewem dobrze je wymieszać z rolą za pomocą kutywatora lub bron sprężynowych, zależnie od typu gleby. Na glebach zwięzłych lepsze są kultywatory, a na pulchniejszych brony sprężynowe. Przed siewnikiem rola powinna być wyrównana bronami, aby nasiona dostały się na jednakową głębokość. Wszelkie czynności uprawowe: orki, wałowania, sprężynowania, bronowania i inne, powinny być wykonane w roli o odpowiednim stopniu wilgoci, gdyż praca jest szybsza, a odwrócenie, dociśnięcie przekruszenie i wymieszanie dokładniejsze. Unikać nadmiernego rozpylania roli, by nie tworzyły się tumany, kłęby kurzu, gdyż następny deszcz spowoduje na glebach cięższych po ich wyschnięciu utworzenie się skorupy. Jeżeli takie wadliwe bronowanie było wykonane po siewie, to już na początku rozwoju roślin utrudni im kiełkowanie. Na glebach lżejszych, piaszczystych skorupa w takim wypadku nie utworzy się, ale rozpylając zbyt mocno przesuszamy rolę, która i tak na piaszkach ma zbyt mało wilgoci. Wykonywanie czynności uprawowych w roli mażącej się sprzyja po wyschnięciu tworzeniu się brył, utrudniających wszelkie prace i rozwój roślin.

Siewy powinny być wykonane ziarnem dobrze doczyszczonym, pozbawionym nasion chwastów, nie uszkodzonych przy omłocie, bądź też przez szkodniki. Nasiona nie skiełkują zu-

pełnie jeżeli został uszkodzony zarodek tj. zaczątek rośliny spoczywający w nasieniu.

Ziarna siewne powinniśmy wybierać dobrze wypełnione, celne by młoda roślina rozwijająca się z zarodka miała zapas pokarmu zanim wytworzy własne korzenie, którymi będzie mogła odżywiać się bezpośrednio w roli.

Głębokość siewu uzależniamy od ilości wilgoci i typu gleby. Na glebach lekkich siejemy głębiej, a na ciężkich płycej. Wielkość ziarna ma tu poważne znaczenie. Pszenicę siejemy, głębiej, a żyto płycej, ponieważ węzeł krzewienia tworzy się u obu roślin na różnej głębokości.

Ilość wysiewu powinna być uregulowana przez tzw. „próbę kręconą” siewnika wykonaną w stodole lub na podwórzu. Podnosimy koniec osi siewnika na której osadzone jest koło połączone trybami z aparatem siewnym, opieramy na czymś mocnym ten koniec osi, robimy uniesionym kołem pewną ilość obrotów; następnie przez pomnożenie ilości obrotów przez obwód koła i szerokość siewnika otrzymamy ilość metrów kwadratowych jaką byśmy obsiali, gdyby siewnik siał w polu. Dzielać 10.000 m² tj. przestrzeń hektara przez ilość m² uzyskaną z poprzedniego obliczenia, otrzymamy ile razy uzyskana próbna przestrzeń jest mniejsza od hektara.

Przed kręceniem koła należy ustawić siewnik na skali na pożądaną ilość wysiewu ziarna, podłożyć pod redliczki plandekę, worki lub tp., by ułatwić zebranie ziarna i zważenie.

Po zważeniu ziarna otrzymanego z próby kręconej i pomnożeniu tej ilości wagowej przez liczbę otrzymaną z dzielenia uzyskamy wagę nasion, które byśmy wysiali na hektar przy danym nastawieniu siewnika. Jeżeli wynikająca z obliczenia na hektar waga nasion okaże się za małą lub za dużą w stosunku do ilości jaką chcemy wysiać w polu, wówczas nastawiamy siewnik na inną skalę i wykonujemy tyle razy próbę kręconą siewu, dopóki nie uzyskamy nastawienia siewnika na żądany wysiew.

Ilość ziarna jaką mamy wysiać w polu uzależniamy od środowiska, w którym będą rosły przyszłe rośliny pszenicy i żyta. Jeżeli znajdą w nim warunki lepsze, to wystarczy mniejsza ilość nasion, a jeżeli gorsze, wówczas trzeba siać gęściej. Tłumaczy się to tym, że nawet mniejsza ilość roślin mając odpowiednie warunki dla swego rozwoju dotrwa do zbiorów żniw; natomiast rośliny rozwijające się w złych warunkach nie wszystkie doczekają starości, znaczna ich ilość zginie wpraw. Przykładowo biorąc dobrą glebę, brak chwastów, odpowiednie nawożenie, oryginalne nasiona, należyty przebieg pogody, siew w terminie itp. umożliwiają rzadszy siew, dający oszczędność na ziarnie, natomiast nieodpowiednia gleba, wadliwa uprawa roli, zachwaszczenie późny siew, złe nasiona itp. zmuszają nas do sto-

sowania siewów gęstych, gdyż w takich warunkach siewy rzadkie spowodowałyby wystąpienie silnego zachwaszczenia pól i niskie plony. Gdybyśmy chcieli w warunkach sprzyjających rozwojowi zbóż ozimych stosować siewy gęste, to nastąpiłoby wylęganie powodujące spadek plonów. Z powyższego wynika, że ilość wysiewu musimy uzależnić każdorazowo od miejscowych warunków. Nie możemy stosować szablonów. Stosujemy siewy rzadkie zbóż z odstępami między rzędami 20 — 25 cm, jedynie mając bardzo dobre stanowiska i nadążając wykonać uprawy międzyrzędowe. W dobrych warunkach dla rozwoju pszenicy czy żyta ze względu na koszty produkcji lepiej jest siać rzadziej, zachowując jednak odstępy między rzędami około 15 cm zbliżone do siewów gęstych.

Po zasiewie siewnikiem rzędowym puszczamy bronkę posiewną, celem równomiernego

przykrycia ziarna w rzędach. Przy pełnej liczbie redliczek siewnika ustawionych w dwa rzędy, nasiona wypadające z pierwszego rzędu redliczek są głębiej przykryte niż z drugiego. Powodują to redliczki tylne wskutek prucia roli między zasianymi rzędami przez redliczki przednie; rola przy rozsuwaniu podczas prucia zostaje wyżej nagarnięta, nasiona wysiane w przednich rzędach są głębiej przykryte.

Jako uzupełnienie wykonanych zabiegów siewnych, nie może być pominięte robienie przegonów, celem równomiernego odprowadzania wody opadowej z powierzchni pól. Unikamy przez to zamulenia, a w terenach o większych spadkach zapobiegamy tworzeniu się wyrw. Bruzdy i przegony powinny być oczyszczane, by w nich nie zatrzymywała się woda, powodująca podtapianie pól, co ujemnie odbija się na rozwoju roślin.

ADAM WILCZYŃSKI

Wczesne zielonki zagwarantowały osiągnięcia w hodowli

Obora w naszym gospodarstwie liczy 60 krów dojnych. W ciągu ostatnich paru lat udało się nam podnieść znacznie wyniki hodowli. Mamy coraz lepsze osiągnięcia w przychówku młodeży oraz w produkcji mleka. Cztery lata temu średnia roczna od krowy wynosiła około 2.500 litrów, a w roku ubiegłym udoiliśmy średnio od krowy 3.256 litrów mleka. Nie jest to wynik rekordowy. Mamy już w PGR dużo lepsze obory o czym czytałem niejednokrotnie w „Przeglądzie Rolniczym“. Ale nasze osiągnięcia zasługują również na uwagę.

Jako oborowy, który tę funkcję sprawuję od paru lat a poprzednio byłem zatrudniony przy uprawach polowych chcę napisać w jaki sposób doszło nasze gospodarstwo do tak znacznego podniesienia wydajności krów w stosunkowo bardzo krótkim czasie.

Tajemnica naszego sukcesu leży w rozwiązaniu zagadnienia paszy. O podniesienie mleczności krów walczymy od pierwszego roku po wojnie, ale lepsze wyniki zaczęliśmy osiągać dopiero wtedy, gdy potrafiliśmy zapewnić naszym krowom pierwszorzędne pasze, a zwłaszcza dobre zielonki.

Krowy nasze dostają zieloną paszę począwszy od kwietnia aż do późnej jesieni. Przekonaaliśmy się w naszym gospodarstwie jak duży wpływ na zdrowotność bydła i na zwiększenie mleczności krów ma pasza zielona. W związku z tym dokładamy dużo starań na zagospodarowanie pastwisk oraz na zapewnienie wczesnych zielonek.

Najwcześniejszą paszą soczystą, którą dostają nasze krowy na wiosnę jest rzepik. Po rze-

piku spaszemy rzepak, który zasiany jako poplon ozimy dostarcza cenną paszę już w początkach maja. Mniej więcej w tym samym czasie zaczynamy kosić i skarmiać żyto pastewne a następnie mieszanki wyki ozimej z żytem oraz z pszenicą.

W ten sposób krowy nasze zanim wyjdą na pastwisko mają dostateczną ilość cennych pasz soczystych.

Może komuś z czytelników wydać się dziwnym, że o wczesno-wiosennych zielonkach piszę teraz — w drugiej połowie lata. Robię to rozmyślnie. Chcąc bowiem mieć na wiosnę wczesną zielonkę, trzeba właśnie teraz zatroszczyć się o nią.

Pracownicy hodowli powinni wpływać na kierownictwo gospodarstwa, by w miarę możliwości zasiano jak najwięcej poplonów ozimych. Poplony te bowiem umożliwią podniesienie wyników hodowli a przy dobrej organizacji upraw polowych oraz odpowiednim nawożeniu gleby pozwolą w ciągu 2 lat zebrać z pola 3 plony.

Najwcześniejszą paszę dają, jak zaznaczyłem — rzepik i rzepak ozimy. Nie można ich wprawdzie zadawać w większych ilościach, gdyż powodują zły smak mleka i zaburzenia żołądkowe, ale skarmiane w miarę wpływają dodatnio i na zdrowie krów i na ich mleczność.

Rzepik udaje się na każdej glebie a rzepak w lepszym stanowisku. Obie te rośliny wymagają na jesieni nawożenia fosforowo-potasowego, a na wiosnę pogłównie około 100 kg/ha nawozu azotowego lub gnojówkę. Rzepak sieje się od

pierwszych dni do końca sierpnia, a rzepik o kilka dni później.

W końcu sierpnia przypada również termin siewu żyta ozimego, uprawianego na wczesną zielonkę. Najlepiej siać odmiany silniej krzewiące się i późno drewniejące jak np. Puławskie i Czechnickie. Siew musi być nieco gęstszy 200—240 q/ha niż przy uprawie na ziarno. Chcąc mieć dobrą zielonkę — do 250 q/ha trzeba przed siewem dać nawożenie fosforowo-potasowe, a na jesieni pogłównie — gnojówkę. Bardzo dodatnio wpływa na zwiększenie zielonej masy nawożenie azotowe zastosowane wczesną wiosną.

Podstawową rośliną w mieszankach ozimych jest wyka ozima, zwana kosmatą albo piaskową. Jest ona wytrzymała na niskie temperatury i nie ma specjalnych wymagań.

Wykę uprawiamy zazwyczaj w mieszankach, gdyż w czystym siewie kładzie się i gnije.

W naszym gospodarstwie, na słabym gruncie udaje się mieszanka wyki z żytem. Siejemy ją po wcześniej zdjętych oziminach, a jeszcze lepiej — po ziemniakach. Przed siewem nawozimy pole dając na ha: około 200 kg superfosfatu albo tomasówki 200—250 kg 20% soli potasowej i 60 kg saletrzaka, który dajemy pogłównie w dwóch ratach: jesienią zaraz po wześciu i na wiosnę. W stanowisku mniej zasobnym w wapno wdzięczna będzie wyka za większą dawkę wapna.

Uprawiając wykę w mieszance z żytem — najpierw wysiewamy wykę, a w dwa lub trzy tygodnie później — żyto. Wykę siejemy w rzędy, co 20—30 cm rząd od rzędu, a żyto wsie-

wamy w między rzędzia. Wysiewamy na 1 ha około 80 kg wyki i 100 kg żyta.

Zielonka mieszanki wyki z żytem jest bardzo chętnie jedzona i wpływa dodatnio na wzrost mleka. Wadą jej jest to, że trzeba szybko skarmiać, gdyż żyto wcześniej drewnieje stając się paszą niesmaczną i gorzej strawną. Celem więc otrzymania zielonki na okres późniejszy, siejemy wykę z pszenicą.

W tym wypadku obie rośliny wysiewamy jednocześnie, w pierwszej połowie września. Mieszanek taką można skarmiać przez dłuższy okres czasu, gdyż pszenica nie drzewieje tak szybko jak żyto i później się kłosi.

Jeszcze później zielonki otrzymujemy z mieszanki poznańskiej i mieszanki gorzowskiej. Wysiewamy je w drugiej połowie sierpnia. Mieszanek poznańską wysiewamy w następującym składzie: 40 kg wyki ozimej, 20 kg inkarnatki i 14 kg rajgrasu angielskiego na ha.

Siejąc mieszanek gorzowską wysiewamy na ha: 30 kg wyki ozimej, 20 kg inkarnatki i 20 kg rajgrasu włoskiego lub angielskiego.

Obie te mieszanki wymagają dobrej gleby, w kulturze i zasobnej w wapno. Konieczne jest również nawożenie obornikiem i nawozami pomocniczymi.

Podając tych kilka uwag o mieszankach ozimych radzę pracownikom PRG zatrudnionym w hodowli nawiązać ściślej współpracę z pracownikami polowymi. Na wspólnych naradach produkcyjnych trzeba ustalać wszystkie zagadnienia związane z bazą paszową. Baza paszowa bowiem decyduje o osiągnięciach hodowli.

STEFAN ŁUKOMSKI

Sprzet chmielu

Miesiąc sierpień jest jednym z najważniejszych miesięcy w uprawie chmielu. W drugiej jego połowie następuje bowiem zbiór szyszek chmielowych. Odpowiedni zbiór, segregowanie, suszenie i przechowanie szyszek decydują o jego wartości gospodarczej i przemysłowej.

Dla sprawnego zbioru chmielu, gospodarstwa PGR powinni zorganizować dostateczną ilość osób do obrywki szyszek chmielowych. Zbiór chmielu rozpoczyna się między 15 — 20 sierpnia i powinien być przeprowadzony w ciągu 7 — 12 dni, tj. możliwie zakończony jeszcze w końcu miesiąca sierpnia. Dla sprawnej obrywki chmielu należy postawić dziennie w zależności od urodzaju 25 — 40 ludzi na 1 ha, (na oberwanie szyszek chmielowych z przestrzeni 1 ha potrzeba 200 — 300 roboczo-dniówek). Dla zespołowej obrywki chmielu mogą być użyte kobiety i młodzież szkolna.

Czas rozpoczęcia obrywki na plantacji określa się stopniem dojrzałości szyszek na krza-

kach chmielowych. Jednakże liczyć się trzeba z wydajnością suszarni. Przy małej wydajności suszarni lepiej zbiór szyszek rozpocząć przed całkowitą ich dojrzałością, niż oczekiwać się okresu przejrzłości. Szyszki niedojrzałe są lżejsze, o słabszym zapachu, o mniejszej ilości lupuliny, ale zato mają piękną zieloną barwę. Szyszki przejrzale tracą 15 — 20% swej ogólnej wagi, są otwarte, żółtawe, do żółto-czerwonych, o ostrym nieprzyjemnym zapachu, często pstrokate, lub spleśniałe, o jasnym czubach.

Szyszki dojrzałe są zamknięte i zawierają dużo aromatycznej lupuliny, zwanej pospolicie mączką chmielową. Są one jedwabiste w dotyku, szeleszczą, a ściśnięte w dłoni po uwolnieniu z uścisku, wracają do poprzedniego położenia. Rozwarte na dłoni tworzą żółte, lepkie, żywiczne plamy.

Na plantacjach szpalerowych, przez wstrząśnięcie górnego poziomu drutów tyczką, zrzuca się łodygi chmielowe na ziemię. Ze zrzu-

conych łodyg obrywa się szyszki chmielowe. Łodygi pozostają na plantacji dopóki soki nie spłyną do karpy. Objawem spłynięcia soków będzie pożółknięcie łodyg i zasychanie liści.

W czasie obrywania chmielu, szyszki należy segregować na dwa gatunki, tj. gatunek I, gatunek II i odpadki, tzw. brak. Do gatunku pierwszego należy odkładać szyszki: zdrowe, zwarte, równomiernie wykształcone, technicznie dojrzałe, o barwie zielonej do zielono-żółtawej i z połyskiem. Długość szyszki 1,5 — 2,5 cm. zapach swoisty dla chmieli szlachetnych, kolor lupuliny jasno-żółty, do cytrynowego. Wilgotność szyszek 12 — 14%.



Szyszki chmielu I klasy

Do gatunku II-go należy odkładać szyszki o różnej dojrzałości i strukturze, o barwie od żółtawo-zielonej, pstrej, do czerwono-żółto-zielonej. Szyszki o różnej wielkości i szyszki poprzerastane bez liści. Szypułki do 1,5 cm długości. Zapach od swoistego do ostrego. Lupulina od barwy naturalnej do ciemno żółtej.

Do braku daje się szyszki zdeformowane przez choroby i szkodniki. Niedorozwinięte i przerośnięte. O nieprzyjemnym zapachu i z lupuliną o ciemnej barwie, oraz wszystkie inne szyszki, które nie nadawały się do gatunku I-go i II-go.

Szyszki powinno się obrywać pojedynczo, a nie po kilka, pozostawiając szypułki o przeciętnej jedno cm długości. Szyszki bez szypułek po wysuszeniu zazwyczaj się rozpadają. Obrywanie szyszek powinno się odbywać możliwie po oschnięciu rosy i przed jej wieczornym pojawieniem się przy czym uszczykiwanie szyszek powinno się prowadzić od czubka łodygi chmielowej. Obrywanie szyszek wykonuje się zwykle akordowo z płacą od ilości zebranych ćwierci koszy lub kg.

Jeżeli w czasie obrywki chmiel segregujemy na 3 gatunki, to ilość potrzebnych koszy lub ćwierci musi być trzykrotnie większa od ilości robotnic zatrudnionych przy obrywce szyszek chmielowych. Kosze lub ćwierci używane przy obrywaniu chmielu są zazwyczaj 30 — 60 litrowej pojemności, rzadziej o po-

jemności 100 litrowej. Jedna robotnica oberwie dziennie 10 — 20 trzydziesto litrowych ćwierci szyszek chmielowych.

Szyszki zawierają 60 — 80% wody, czyli z 4 centnarów szyszek surowych mamy przeciętnie 1 centnar szyszek wysuszonych. Ze zbioru chmielu przy normalnym pielęgnowaniu i nawożeniu z jednego ha powinniśmy otrzymać 6 — 12 q suszonych szyszek chmielowych.

Proces suszenia powinien trwać krótko, tj. 5 — 8 godzin. Świeże szyszki chmielowe zawierają zarodniki grzybów, a głównie chodzi nam o zarodniki czerni (cladosporium), które w wyższej temp. i wilgoci rozpoczynają swą vegetację i mogą ujemnie wpłynąć na barwę szyszek.

Szyszki chmielowe suszy się przebiegającym prądem ogrzanego powietrza, które przechodzi przez warstwę z chmielem i zabiera z niego wodę. Suszenie powinno się odbywać równomiernie, tj. przy równej temp. bez skoków, przy stałym dopływie suchego powietrza i odprowadzeniu pary.

Szyszki suszone w odpowiedniej temp. i dobrze dosuszone, zatrzymują swoją naturalną barwę, a często dzięki otrzymanemu połyskowi zyskują na swym ogólnym wyglądzie.

Temperatura suszenia winna wynosić 30 — 40° C. Na najwyższej kondygnacji jest mniejsza, a na najniższej, tj. na wózkach, jest wyższa, jednakże maksymalna temp. suszenia na wózkach nie powinna przekraczać 42° C.

Przy zbyt wysokiej temperaturze ulatniają się olejki aromatyczne, a lupulina ciemnieje, traci zapach i rozsypuje się. Celem wykorzystania powierzchni w suszarni, przy zachowaniu dobrych warunków suszenia, szyszki chmielowe rozsypuje się w warstwach 10 cm grubości na nad sobą leżących sitach, zwanych kondygnacjami. W suszarniach o jednej lub dwóch kondygnacjach warstwy suszonego chmielu muszą być cieńsze tzn. w suszarni o 1 kondygnacji warstwa suszonego chmielu może wynosić 14 — 20 cm, o 2-ch kondygnacjach 10 — 12 cm, o 3-ch kondygnacjach 10 cm, a o 4-ch kondygnacjach 8 — 10 cm. Grubość nasypanego chmielu zależy także od wielkości szyszek, zawartości w nich wody, sprawności suszarni i wilgotności powietrza. Czas potrzebny dla wysuszenia szyszek chmielowych wynosi 4 — 6 godzin, w zależności od ilości kondygnacji, dojrzałości szyszek, siły przeciągu, temperatury ogrzanego powietrza i pogody w dniu suszenia.

Szyszki duże oraz szyszki dojrzałe prędzej się suszą od szyszek drobnych i niedojrzałych.

Szyszki niedojrzałe zawierają więcej wody od dojrzałych, a drobniejsze łatwiej się zlewają, wskutek czego prąd powietrza trudniej przechodzi i dlatego szyszki drobne powinno się rozsypywać na kondygnacjach w warstwach cieńszych niż szyszki duże.

Szyszki odpowiednio wysuszone zachowują swoją naturalną barwę i połysk, a lupulina swój jasno-żółto-bursztynowy kolor. Skutkiem złego suszenia szyszki mogą być niedosuszone lub przesuszone. Szyszki przesuszone rozsypują się, a szyszki przeprażone w wysokiej temperaturze także się rozsypują, a lupulina matowieje i traci zapach. Szyszki suszone w nadmiernej temperaturze prócz straty w kolorze ponoszą do 20% strat w życicach miękkich. Wysoka temperatura suszenia chmielu działa ujemnie na jego jakość suszenia przechodzą stopniowo w substancje gorzkie, żywiczne, twarde, tj. nie-rozpuszczalne w wodzie, a więc nieużyteczne w browarnictwie.

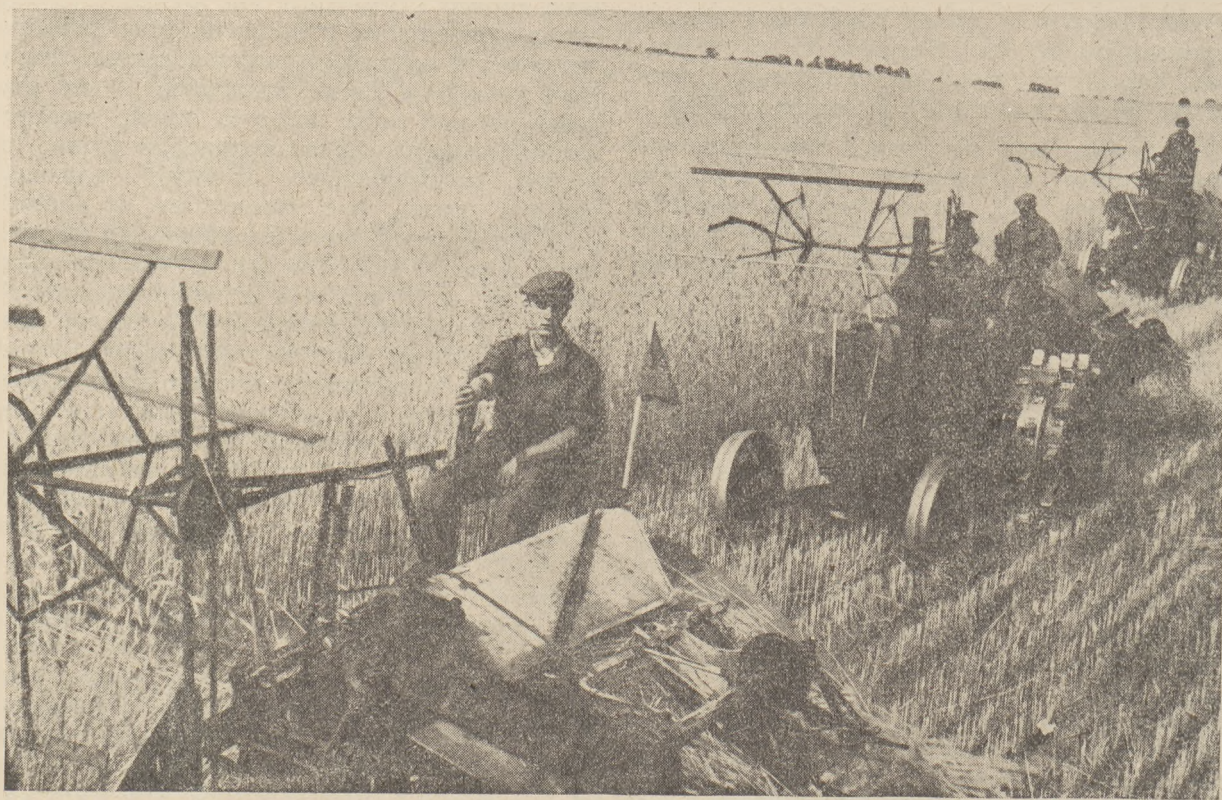
Termin, kiedy szyszki chmielowe są wysuszone i powinny opuścić komorę suszenia, ustalamy, gdy łuski szyszek mają wygląd suchy, szyszki kruszą się przy zgnieceniu, szypułki łatwo się łamią, wrzeczona zaś nie. Jeśli wrzeczono się łamie, jest to dowód, że chmiel się przesuszył. Kiedy zaś szypułka tylko się nadłame, to znaczy, że chmiel nie jest jeszcze wysuszony. Szypułki po opuszczeniu wózków suszarni powinny przez parę godzin wypocząć, celem nabrania elastyczności. Po czym rozsypane w warstwy grubości 10 — 20 cm w ciągu 2 — 3 dni przepacają się. Następnie za parę dni można je zgarniać na wyższe pryzmy 30 — 40 cm, później zaś na 50 — 60 cm i wyższe. Szyszki mogą być pakowane w worki najwcześniej po 10 dniach od czasu opuszczenia komory suszenia. Chmiel pozostawiony długo na pryzmach wietrzeje, na świetle traci zielony kolor, zmagazynowany w budynku wilgot-

nym bez przewiewu, a grubo pryzmowany może się zagrzać i spleśnieć.

W magazynie chmiel przechowuje się przy zawartości 9 — 14% wody. Chmiel przechowywany w workach winien posiadać 10 — 13% wody. Chmiel prasowany przeznaczony do transportu winien zawierać 9 — 12% wody. Chmiel, zawierający powyżej 15% wody, zapakowany w worki, a nie siarkowany może ulec zepsuciu wskutek zaparzenia. Chmiel przechowywany na pryzmach łatwo ulega wpływom atmosferycznym, tj. albo wchłania wilgoć z otoczenia, albo się dosusza. W wilgotnym magazynie lub w okresie mgieł i deszczów, chmiel leżący na pryzmach, może wchłonąć 6% wody, co zwiększy jej ogólną zawartość na 14 — 18%.

W magazynie worki z chmielem powinny być zaopatrzone w szpilki kontrolne. Szpilką kontrolną nazywamy zaostrzony gruby drut wbity z boku w środek worka. W czasie kontroli konserwacji chmielu wyciągamy drut z worka, a przez dotyk, najlepiej do twarzy, badamy jego temperaturę. Jeżeli drut jest zimny, to chmiel przechowuje się dobrze, jeśli drut jest ciepły, to chmiel się zagrzewa, natychmiast więc należy go z worków wysypać i dosuszyć.

Zbiór, segregowanie i suszenie, są bardzo ważną czynnością przy uprawie chmielu i od jakości wykonania zależy głównie wartość techniczna szyszek chmielowych, a z tym wiąże się jego cena i rentowność tej kultury w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.



Nowoczesne snopowiązałki zdają egzamin. Mechanizacja sprzętu zapewnia szybki zbiór zbóż

Uwagi brygadzysty polowego o sprzęcie i młocce nasion buraczanych

Z każdym rokiem zwiększa się w Polsce obszar uprawy buraka cukrowego. W 1947 r. uprawy buraka cukrowego zajmowały 209.000 ha, a w roku 1949 przekroczyły 260.000 ha. W ramach realizacji planu 6-letniego powierzchnia przeznaczona pod buraki będzie stale wzrastać, a w 1955 r. przekroczy ona obszar z 1949 r. o 25%.

W parze ze wzrostem powierzchni upraw postępuje produkcja nasion buraczanych. Głównym producentem nasion są Państwowe Gospodarstwa Rolne. Od tego więc jak potrafią nasze gospodarstwa wywiązać się z tego zadania zależy pomyślność realizacji planów uprawy buraka i związanej z tym produkcji cukru.

Bez przesady więc można stwierdzić, że przewidziany w planie 6-letnim olbrzymi rozwój produkcji cukru w bardzo dużym stopniu zależy od tego ile i jakiej jakości potrafimy wyprodukować nasion buraczanych.

W większości gospodarstw tegoroczny zbiór nasion buraczanych zapowiada się pomyślnie. Obfity plon wymaga starannego przygotowania do żniw. Jednym z głównych warunków pomyślnego zebrania obfitego plonu jest uchwycenie właściwego momentu rozpoczęcia żęcia.

Zbyt wczesny sprzęt daje większe ilości nasion źle kiełkujących. Pamiętać jednak należy, że dojrzałe nasiona łatwo się osypują, a więc czekając aż większość nasion dojrzeje i przystępując do żęcia, gdy kłęby nabiorą barwy brunatnej narażamy się na wielkie straty w postaci nasion osypujących się na ziemię.

Najodpowiedniejszym momentem rozpoczęcia sprzętu jest gdy około 50% pędów nasienych nabierze barwy lekko brunatnej. Ogólny wygląd pola jest wówczas jeszcze żółto-zielony. O terminie rozpoczęcia sprzętu decyduje również obszar plantacji oraz ilość robotnika. Na dużej plantacji, przy słabym stanie robocizny, lepiej sprzęt rozpocząć nieco wcześniej.

W naszych warunkach klimatycznych, w zależności od położenia gospodarstwa pora sprzętu nasienników przypada zwykle w połowie sierpnia, wyjątkowo w początku września. Pamiętając o tych terminach należy zawczasu zorganizować robocizną oraz przygotować wozy i płachty.

Nasienniki dojrzewają zazwyczaj nierównomiernie. Nie należy więc zwlekać z rozpoczęciem sprzętu, o ile na brunatniejącej plantacji znajdują się jeszcze nieliczne krzaki nawet kwitnące. Jeśli względy gospodarcze na to pozwolą należy takie krzaki pozostawić do późniejszego ścięcia. Na większych plantacjach jednak, przy stosowaniu podorywki należy raczej te krzaki poświęcić, ścinając je razem z dojrzałymi.

Jak wykazuje wieloletnia praktyka, najlepsza technika zbioru polega na ustawianiu ściętych łodyg w daszki, w 2 rzędy na zawałowanej na gładko ziemi.

W związku z tym, przed przystąpieniem do właściwego zbioru należy wyciąć co 20—25 m od 4 do 5 rzędów wysadków i ułożyć je na boki. Utworzone w ten sposób pasy wolnej przestrzeni można dwukrotnie przejść kultywatorem, a następnie wybronować i dwukrotnie zawałować, ciężkim gładkim wałem.

Na tak przygotowanym miejscu ustawia się ścięte łodygi w daszki — w dwa rzędy. Przy pracy tej należy zwracać szczególną uwagę na dokładne ustawienie daszków, by się nie przewracały przy podmuchach wiatru. W związku bowiem z osypywaniem się nasion trzeba unikać ruszania i przestawiania ustawionych nasienników.

Nasienniki żyzna się mniej więcej na 10 cm ponad głowami korzeni. Żęcie najlepiej rozpocząć wczesnym rankiem i kończyć do południa, gdyż po południu nasiona bardziej się osypują.

Przy pomyślnej pogodzie już po 8—10 dniach wysadki są dostatecznie suche do młocki. Pędy są wówczas suche i łamliwe. Gdy pogoda dopisuje to najlepiej młócić suche nasienie prosto z pola i po oczyszczeniu odstawiać do magazynów.

W wypadku niemożności wykonania młocki w polu należy nasienniki zwieźć do przewiewnej stodoły, gdzie układa się je możliwie w wąskie i niskie sterty (2 m szerokości i 3 m wysokości).

Zwózkę należy wykonać bardzo starannie, w suchą pogodę i po obeschnięciu rosy. Celem zmniejszenia do minimum strat nasion wyściela się wóz płachtą żniwną, a drugą płachtę przyczepia się jednym bokiem do drabiny, by zwiisała luźno. Płachtę tę przy ładowaniu wozu trzyma za rogi zwisającego boku 2 robotników i podsuwa pod zabierane na wóz kupki. W ten sposób opadające nasiona i drobne łodygi trafiają na płachtę, skąd następnie zsypuje się do wozu lub zbiera oddzielnie.

W wypadku konieczności zwożenia bez płacht każdą kupkę musi podawać na wóz po 2 robotników, którzy ujmując ją z dwóch stron widłami podają ostrożnie w stanie nierozzerwanym.

Po zwózce zmiata się okruszone ziarno z ziemi i przepuszcza przez wialnię. Ziarna te są zazwyczaj wilgotne, trzeba więc je oddzielnie dosuszać.

Młockę przeprowadza się zwykłą młocarnią, o ile możliwości cepową, gdyż sztyftowa bardziej zanieczyszcza nasiona. Stosując młocarnię o podwójnym czyszczeniu należy drugie czy-

szczenie wyłączyć, gdyż nie nadaża ono w od-
biorze nasion

Natychmiast po omłocie należy przepuścić nasiona przez wialnię rafkową, która oddzieli od nasion łodygi i liście. Zanieczyszczenia te należy usuwać możliwie jak najszybciej, gdyż wchłaniając wilgoć z powietrza podnoszą one wilgotność nasion.

Najlepiej nasion nie przetrzymywać w gospodarstwie, lecz zaraz po omłoceniu i doczyszczeniu odstawić. W wypadku zaś przechowywania ich przez pewien dłuższy czas w śpichrzu — układać je w niskie (20—30 cm) przyzmy i chronić przed wilgocią.

Nasiona wilgotne — często przepuszczać przez wialnię, młynki lub szuflować.

MIECZYŚLAW KWAŚNIAK

Racjonalne kiszenie pasz

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielkie zadanie PGR — podniesienie produkcji zwierzęcej i otrzymanie wzrostu wydajności krów mlecznych potrafią wykonać tylko te gospodarstwa, które zapewnią inwentarzowi żywemu dostateczną ilość dobrej paszy w ciągu całego roku.

Jak w okresie letnim nie ma możliwości osiągnięcia dobrych wyników hodowli bez pastwiska i dostatecznej ilości wszelkiego rodzaju zielonki, tak w okresie zimowym — są niezbędne kisonki.

Przez zakiszenie pasz bowiem zabezpieczamy gospodarstwu na okres zimy bogate w witaminy i wartościowe białko pasze soczyste; kiszenie umożliwia poza tym przechowanie i właściwe wykorzystanie takich pasz, które zazwyczaj marnują się lub bywają niewłaściwie zużytkowane. Umiejętne przygotowanie kisonki pozwala na uniknięcie dużych strat, które powstają przy różnych sposobach przechowywania pasz, co ilustruje załączona tabela.

Straty składników odżywczych z pierwszego i drugiego pokosu koniczyny i trawy

Sposób przechowywania paszy	Straty białka straw. w %	Straty skrobi w %
Suszenie na ziemi	32.7	41.4
Suszenie na kozłach	14.5	33.4
Kiszenie w silosach	5.0	8.4

Kiszenie poza tym pozwala na racjonalne konserwowanie pasz bez względu na pogodę. Ma to szczególnie duże znaczenie w okresie jesiennym, gdyż częste deszcze uniemożliwiają suszenie pasz w polu. Deszcze jesienne przerywając orki, wykopki lub inne prace polowe nie-raz dezorganizują plan robót w gospodarstwie. Takie właśnie dżdżyste dni można z powodzeniem wykorzystać na przygotowanie kisonki.

JAK KISIĆ

Wszystkie gospodarstwa PGR przygotowują na zimę większy lub mniejszy zapas kisonki. Nie wszędzie jednak dobrze się one udają. Nie-raz po otworzeniu zbiornika okazuje się, że zamiast pełnowartościowej, cennej paszy zawiera on paszę zepsutą.

Dobra kisonka, w zależności od materiału z jakiego została sporządzona powinna mieć barwę jasno-oliwkową lub brązowo-zieloną oraz smak kwaśny lub słodko-owocowy. Dobrze przechowana kisonka jest aromatyczna o kwaśkowo-owocowym zapachu.

Ciemniejsza lub jasno-żółta barwa, ostro-kwaśny, piekący lub cikiwy smak oraz zapach zjełczałego masła, amoniaku względnie fekalii lub zgniłych serów są oznakami, że kisonka źle się przechowała.

O ile dobra kisonka jest pełnowartościową, zdrową paszą, którą można przechować 2—3, a nawet i więcej lat, to kisonka nieodpowiednio przyrządzona psuje się i nie nadaje się na paszę.

Pracownicy, którym powierzono przygotowanie kisonki powinni znać podstawowe zasady kiszenia pasz i przestrzegać je starannie. Nad przygotowaniem kisonki ma czuwać kierownictwo gospodarstwa, gdyż źle sporządzona kisonka może stać się przyczyną prawdziwej katastrofy w produkcji hodowlanej gospodarstwa.

Najważniejszym warunkiem udania się kisonki jest uzyskanie w kiszonej masie właściwej fermentacji kwasu mlekowego. Tę fermentację zapewnia się przez odcięcie od kiszonej masy powietrza. W związku z tym pasza zakisza się w zbiornikach (silosach) o nieprzepuszczalnych ścianach i dnach. Układając w zbiorniku paszę należy ją dokładnie ubijać. Po napełnieniu zbiornika należy przykryć go specjalną pokrywą, a w razie nieposiadania jej, warstwą gliny.

W celu uzyskania dobrej kisonki należy starannie przestrzegać następujących zasad:

1. Pasze przeznaczone do kiszenia muszą być świeże i czyste, nie zanieczyszczone ziemią.

2. Rośliny o grubych i twardych łodygach, (jak np. koński ząb, słonecznik) należy pociąć na długą sieczkę, gdyż bez tego nie dadzą się dobrze ubić.

3. Zielonkę należy przeznaczać do kiszenia we właściwym okresie rozwoju, jak np.: strączkowe w okresie kwitnienia, koński ząb — gdy większość ziarn w kolbach jest już na tyle stwardniała, że nie da się z nich wycisnąć mleczka).

DOBÓR ROŚLIN

Kisic można zasadniczo wszystkie rośliny oraz ich części jak np. kwiaty, liście, łodygi, korzenie okopowych oraz kłoby (ziemniaków). Mogą to być zarówno rośliny uprawne (z kultur polowych lub łąk) jak również chwasty, byle nie trujące. Wartość kiszonki zależy zarówno od roślin, z których została ona przygotowana, jak i umiejętności jej sporządzenia.

Kiszone rośliny w zależności od zawartych w nich składników dzielą się na łatwo i trudno zakiszające się. Zadaniem więc rolnika jest tak dobrać rośliny, by otrzymać z nich jak najlepszą i najpożywniejszą kiszonkę. Ponieważ zaś najważniejszym warunkiem udania się kiszonki jest uzyskanie w kiszonej masie fermentacji kwasu mlekowego, kiszając trzeba tak dobierać rośliny, by sprzyjały one rozwojowi bakterii kwasu mlekowego. Będą to rośliny o dużej zawartości cukru, jak np. liście buraków, zielona masa końskiego zębu, zielonki zbożowe itd. Rośliny o małej zawartości węglowodanów cukru, a zwłaszcza wysokobiałkowe należą do trudniej zakiszających się i celem utrzymania z nich dobrej kiszonki, wskazane jest mieszanie tych roślin z bogatymi w węglowodany.

Przy zakiszaniu roślin o małej zawartości węglowodanów — wskazane jest dodanie melasy, żytniej śruty oraz kwaśnego mleka (odtłuszczone) lub serwatki, co zapewni w zakiszowanej masie rozwój bakterii kwasu mlekowego.

Jednak najlepszym materiałem do przyrządzania kiszonek są liście buraczane. Dotychczasowe użytkowanie liści buraczanych w wielu gospodarstwach PGR pozostawiło dużo do życzenia. Należy skończyć z niedbałym marnowaniem liści, gdyż są one paszą bogatą w składniki odżywcze, wybitnie mlekodojną i smaczną.

Sprzęt liści należy tak zorganizować, by zebrać je w stanie możliwie czystym. Następnie należy liście zwieźć z pola i część przeznaczoną na kiszonkę zaraz zakisic. Liście zanieczyszczone ziemią należy przed rozdrobnieniem (pocięciem na sieczkę) i zakiszeniem wymyć.

Już w niedalekiej przyszłości gospodarstwa PGR zostaną wyposażone w nowoczesne maszyny do mycia i rozdrabniania liści. Na razie jednak czynności te należy wykonywać korzystając z bardziej prymitywnych, posiadanych w gospodarstwie urządzeń. Trzeba przy tym pamiętać, że wody używanej do mycia liści, jak również i soków kiszonkowych nie można wylewać do stawów i innych wód zarybionych. W wypadku niemożności wymycia zapiaszczonych liści, należy je przetrząść na drewnianych rusztach. W ten sposób usunie się przynajmniej część ziemi, zanieczyszczającej liście.

Do roślin łatwo kiszających się należy również koński ząb i słonecznik. Koński ząb przeznaczony na kiszonkę sprząta się, gdy dolne liście pożółkną i część ziarn w kolbach stwardnieje. Kiszonka z niedojrzałego końskiego zębu jest zbyt kwaśna i wodnista. Zbyt zaś przejrzały koński ząb również nie nadaje się do kiszenia.

Słonecznik przeznaczony na kiszonkę sprząta się w czasie kwitnienia. Wartość pokarmowa słonecznika, zarówno w postaci świeżej zielonej masy, jak i kiszonki, jest daleko mniejsza niż końskiego zębu.

Liście buraczane, koński ząb oraz słonecznik jako pasze o dużej zawartości węglowodanów nadają się doskonale do kiszenia w mieszance z roślinami bogatszymi w białko, które same źle się kiszają. Jako domieszka do źle kiszających się pasz nadają się również świetnie wytloki buraczane.



Szczelna pokrywa zapewnia udanie się kiszonki.

Wytloki otrzymują gospodarstwa późną jesienią, od połowy października, a więc w okresie, w którym zazwyczaj nie dysponuje się już zielonką na polu. W związku z tym, gospodarstwa otrzymujące większe ilości wytlóków mogłyby tak zorganizować uprawę i zbiór roślin pastewnych, by w tym czasie mieć jeszcze na polu ścierniankę, wykę, słodki łubin lub seradellę. W wypadku zaś nie posiadania o tak późnej porze zielonki tych roślin można przygotować kiszonkę dodając do wytlóków buraczanych 20% zielonki łubinu gorzkiego, przeznaczonego na nawóz. Jak wykazały badania w Puławach i w Czechnicy, zielonka łubinu gorzkiego zakiszona w mieszance z wytlókami daje paszę dobrą, chętnie jedzoną przez zwierzęta i nieszkodliwą.

Jak już wspomniałem, rośliny bogate w białko trudno się kiszają. Do nich należą rośliny motylkowe, a więc koniczyny, seradela, wyka, bobik, lucerna itd. Rośliny te dają doskonałe siano, kisić je jedynie w wypadku niemożności wysuszenia na siano, a wówczas należy je kisić w mieszance z wyżej wymienionymi roślinami bogatymi w węglowodany.

Typową rośliną kiszonkową o dużej zawartości białka jest łubin słodki. Jedną z licznych jego zalet jest to, że późno drewnieje i wobec tego można go sprzątać na kiszonkę w okresie dojrzwania strąków, co gwarantuje otrzymanie dużej ilości białka i cukru. Chcąc otrzymać z łubinu dobrą kiszonkę należy kisić go gdy zaczyna dojrzewać, a więc kiedy zawiera największej cukrów, warunkujących przebieg fermentacji mlekowej. W innym wypadku niezbędny jest dodatek do łubinu melasy (0,5%), względnie końskiego zębu lub słonecznika (około 25%).

Dobre kiszonki otrzymuje się również z mieszanek pastewnych jak np.: owies z wyką przy zawartości około 75% owsa oraz wszystkie mieszanki zawierające duże ilości młodego bobiku lub peluszeki.

W braku dostatecznej ilości pasz wartościowych można przygotować większą ilość kiszonek z roślin dziko rosnących i chwastów, jak np. pokrzywa, lebiada, bylica, kwaśne trawy, jak: sitowia, trzcinniki oraz perz a nawet i oset. Na kiszonki nadają się też odpadki roślin uprawnych, a mianowicie: nać wczesnych ziemniaków, nać pomidorów, nać marchwi itd.

NAPEŁNIANIE ZBIORNIKÓW

Mając w gospodarstwie kilka typów zbiorników, należy, aby rośliny dostarczające cenną paszę a jednocześnie trudno zakiszącą się, dostały się do zbiorników najbardziej nowoczesnych. Pasze bardziej soczyste należy w miarę możliwości zakiszać w zbiornikach zaopatrzonych w urządzenia do odpuszczania soków. W braku dostatecznej ilości trwałych zbiorników można pasze kisić w stosach kiszonkowych względnie w dołach.

Doły wgłębione stosować w gruncie twardej, gdzie źródło gruntowych wód jest głębokie, a gleba stosunkowo mało przepuszczalna. Dla ochrony paszy ściany dołu wykłada się deskami, słomą lub podwójnym papierem kiszonkowym.

Stosunkowo mało wymagające co do zbiorników są liście buraczane. W braku więc zbiorników można je kisić w dołach ziemnych. Dół taki kopie się do głębokości 2,5 do 3,5 m zachowując szerokość od 3 do 5 m. Długość rowu uzależnia się od ilości zakiszonej masy. Ze względu na dużą zawartość w liściach buracza-

nych wody należy zbiornik zaopatrzyć w rynnę odpływową lub rowek odwadniający.

Konserwację zbiorników trwałych przeprowadza się zasadniczo natychmiast po ich opróżnieniu. Tym niemniej, w związku ze zbliżającym się okresem masowego przygotowania kiszonek na jesieni, trzeba zawczasu sprawdzić stan zbiorników. W wypadku zauważenia pęknięć lub zanieczyszczeń należy je jak najstawniej usunąć. Dobra kiszonka bowiem może się udać jedynie w bezwzględnie szczelnym i czystym zbiorniku.

Napełnienie zbiorników należy tak zorganizować by w ciągu jednego dnia zapełnić cały zbiornik. Na dno zbiornika daje się warstwę sieczki z suchej słomy, która wchłania nadmiar soku. Następnie ładuje się rozdrobnioną paszę ubijając ją warstwami o grubości 30—40 cm. Udeptując należy zwrócić szczególną uwagę, na dokładne ubicie zielonej masy w rogach przy ścianach zbiorników.

Nawet najlepiej ubita zielonka osiada. Ma to szczególnie duże znaczenie przy wysokich zbiornikach. W celu wykorzystania całej pojemności zbiornika używa się drewnianej nadstawki. Nadstawkę ustawia się we wgłębieniu górnej krawędzi ścian zbiornika i napełnia się paszą. Po upływie kilku dni, gdy zielona masa osiadzie zdejmuje się nadstawkę i w ten sposób otrzymuje się całkowite wypełnienie zbiornika.

Nowoczesne zbiorniki mają specjalne pokrywy hermetyczne, które umożliwiają zamknięcie dostępu powietrza do zbiornika. W braku takiej pokrywy napełniony zbiornik przykrywa się 30—40 cm warstwą gliny. Dla uchronienia kiszonki przed zanieczyszczeniem jej gliną pomiędzy zakiszoną masą i pokrywą z gliny kładzie się cienką warstwę plew, sieczki wzgl. słomy.

WŁODZIMIERZ JESKE

Żywienie i pielęgnacja odłączonych źrebiąt

Źrebięta należy trzymać przy kłaczy nie krócej jak 5—6 miesięcy. W zależności od warunków gospodarczych, od zapotrzebowania gospodarstwa na siłę pociągową, od stanu kłaczy i zdrowia oraz siły źrebiąt, okres ten można skrócić do 4 miesięcy, a w warunkach sprzyjających dla źrebiąt zarodowych przedłużyć do 8 a nawet 9 miesięcy. Dłuższe przetrzymywanie przy kłaczy ujemnie wpływa na zdrowie kłaczy, a przede wszystkim (o ile kłacz została skutecznie pokryta) na rozwój nowego płodu.

Od wieku 3—4 tygodni przyrzuca się źrebięta do jedzenia najlepszego drobnego siana i gniecionego owsa, do którego możemy dodać niewielką ilość cukru (w tej postaci owies ze względu na słabe jeszcze użębienie chętniej jest zjadany). Stopniowo należy przechodzić na

owies w ziarnie przez co zmuszamy źrebię do dokładnego przeżucia i zmożenia śliną (zaobserwowano, że sysak lepiej trawi owies niż śrutę).

Rację owsa zwiększamy stopniowo i dochodzimy do 2, a nawet 3 kg. Owies powinien być suchy i dobrze wypocony (świeży wywołuje rozwolnienie i jest niebezpieczny).

Przebywanie z matką na pastwisku wpływa dodatnio nie tylko na ruch, ale również za przykładem (matki) na zjadanie trawy, w której źrebię znajduje cenne dla rozwoju młodego organizmu sole mineralne.

Przyuczone do jedzenia sysaki dużo łatwiej zniosą przykre dla nich przeżycie jakim jest odłączenie od matek.

Odlączenie najlepiej przeprowadzić w formie przymusowego, ale nie stopniowego, lecz jednorazowego zupełnego oddzielenia małych sy-saków.

Odlączone źrebię należy umieścić w pomiesz-czeniu najbardziej oddalonym od stajni klaczy.

Klacz są niespokojne, wymiona im na-brzmiewają, rzą z tęsknoty, co powoduje prze-dłużenie okresu przejściowego, a tym samym chudnięcie i osłabienie źrebiąt.

Nie wolno zapomnieć również o zabiegach pielęgnacyjnych, którymi trzeba otoczyć matkę bezpośrednio po odlączeniu sysaka.

Matkom należy zmniejszyć znacznie rację dzienną (do połowy) i dać klaczy możność ener-gicznego ruchu.

W razie większego nabrzmienia wymion na-leży nacierać je kredą z octem i tłuszczem(ole-jem lnianym), albo wcierać olej z kamforą (2—5%).

Jeżeli przy dużej mleczności matki wydzie-lanie się mleka nie ustaje, należy mleko zdjąć, aby uniknąć schorzeń wymienia.

Stajnie dla źrebiąt powinny być czyste, su-che i jasne. Źrebię jako potomek stepowych przodków trudno przyzwyczaja się do otacza-jących go nieruchomych przedmiotów, należy więc zachować ostrożność i usunąć ostre zakoń-czenia ogrodzeń, wystające żerdzie i zaopatrzyć odrzwia, zwracając dużą uwagę na ich sze-rokość.

Pierwszego dnia po odlączeniu zostawia się źrebięta po 2 lub więcej w boksie przy stałym dogładzie. Po 3—4 dniach wypuszczamy źre-bięta na okólnik, lub na przygotowane dla nich pastwisko.

Zaleca się wpuścić do stada takich źrebiąt starego i spokojnego wałacha, w towarzystwie którego źrebięta lepiej się pasą i są spokoj-niejsze.

Intensywne i właściwe żywienie, które jest decydującym czynnikiem wpływu środowiska na kształtowanie wcześniej wyrosniętego i zdol-nego do pracy konia, musimy stosować od pierwszych dni po odlączeniu źrebiąt od matek.

Rozwijający się organizm musimy zabezpie-czyć we wszystkie składniki potrzebne do wła-ściwego rozwoju.

Ważną rolę w żywieniu wszystkich zwierząt rosnących, a więc i źrebiąt odgrywa białko. J. Popow podaje, że liczne doświadczenia prze-prowadzone w ZSRR wykazały, że źrebięta otrzymujące około 100 g białka w jednostce pokarmowej wykazały przyrost wagowy więk-szy o 40% w porównaniu z otrzymującymi 75 g białka na tę samą jednostkę.

Zawartość białka w jednostce pokarmowej podaną w załączonej tabeli Popow uważa za konieczne minimum i radzi ją zwiększać.

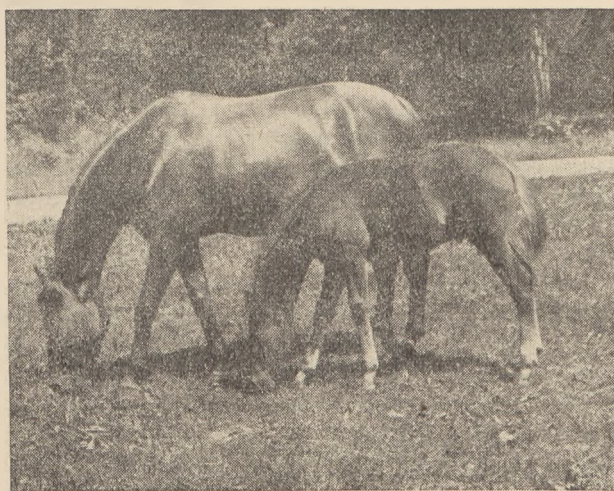
	W i e k			
	6—8 mies.	9—12 mies.	12—18 mies.	18—24 mies.
Białka jedn. pokarm. w g	115—150	105—100	95—90	85—80

Dla zapewnienia prawidłowego rozwoju na-leży zwrócić uwagę na zapotrzebowanie soli mineralnych.

J. Popow podaje, że opierając się na wielko-ści przyrostu, można uważać, że źrebięta po odlączeniu potrzebują na 100 kg żywej wagi około 18—20 g wapnia i 8—10 g fosforu w wieku do 1,5 roku. Źrebięta należy dobrze zaopatrzyć w witaminę A i D, niedobór ich bo-wiem prowadzi do zahamowania wzrostu, obni-ża odporność źrebiąt na infekcję i jest niekiedy przyczyną chorób kości.

Normy żywieniowe u źrebiąt musimy trakto-wać jedynie jako wskazówki, dotyczące zapo-trzebowania ich na składniki pokarmowe.

Każde gospodarstwo powinno opracować ra-cję z uwzględnieniem właściwości danego go-spodarstwa oraz typu chowanego konia uwzględniając w normowaniu wagę żywą źre-bięcia.



W PGR Paręczewo, matka stadna — Abisynia, półkrwi anglo-arabka korzysta z pastwiska ze źrebięciem

Przy chowie koni użytkowych można kiero-wać się następującymi danymi:

Żywa waga kg.	200	250	300—350	400
Jednostek pokarm.	5.0	5.7	6.3 — 6.7	7.2
Strawnego białka kg	0.50	0.57	0.63 — 0.60	0.58

Główną paszą dla źrebiąt odlączonych jest owies i siano. Nie można wyhodować konia bez dobrego siana. Wielu hodowców uważa za naj-lepsze dla źrebiąt siano z lucerny, zapewniają-ce pełnowartościowe białko, wapń i witaminy. Przy spasanii gorszego siana niedobór białka musimy pokryć stosowaniem pasz białko-wych — otrąb, makuchu, śruty motylkowych itp.

Od chwili odlączenia trzeba liczyć po 2—3 kg siana na źrebię dziennie. Część siana możemy zastąpić odpowiednią ilością trawy (pastwisko).

Owies jest niewątpliwie najlepszą paszą źre-bięcia, można go jednak zastąpić ostatecznie

przez śrut peluszki lub bobiku dając na 10 części owsa 2 części śrutu peluszki lub bobiku, lub na 10 części owsa 5 części otrąb żytnich albo pszennych. Większe ilości ziarn strączkowych są niewskazane specjalnie dla przyszłych rozplodników.

Doskonałą paszą dla odłączonych żrebiąt jest marchew, ewent. buraki pastewne, których dajemy dla ras szlachetnych w ilości 3—5 kg, a dla zimnokrwistych 4—7 kg.

Marchew i buraki należy zadawać w całości starannie płukane, zanieczyszczone powodują kolki i rozwolnienie.

Przy stosowaniu pasz soczystych należy rację owsa zmniejszyć nie przekraczając jednak dolnej granicy 2,5 kg.

W stadninie w Racocie stosuje się następujące racje dzienne dla żrebiąt do 1 roku: owsa 4 kg, siana z lucerny 2 kg i siana łąkowego 3 kg. Dwa razy w tygodniu daje się 1 kg rozgotowanej mieszanki z siemienia lnianego z otrębami i owsem. Jesienią żrebięta korzystają z pastwiska, w zimie otrzymują do 5 kg marchwi.

Żrebię najintensywniej rośnie w pierwszym roku i powinno wykazać w końcu pierwszego roku u ras ciepłokrwistych 50% wagi swej matki, a u zimnokrwistych co najmniej 60%,

dla tak szybko rozwijającego się organizmu trzeba dostarczyć materiału do budowy w formie różnych pasz.

Decydującą rolę w wychowie dobrych koni obok ruchu odgrywa zawsze siano, którego racji nie powinno się zmniejszać, a o ile warunki w gospodarstwie na to pozwalają, to należy rację tę zwiększać do 8 kg na sztukę.

Pamiętać należy również o tym, że przebywanie na okólniku czy pastwisku i korzystanie z dodatniego wpływu promieni słonecznych nie wystarczy do wychowu dobrego konia, żrebięta muszą nie tylko swobodnie przebywać na okólniku, ale powinien być regularnie stosowany przymus poruszania się w szybkim tempie. Jedynie w tym wypadku intensywne żywienie da dodatnie wyniki, gdyż w ten sposób uzyskamy normalną przemianę materii, a szkodliwe dla organizmu produkty rozpadu białka wydalone zostaną wraz z potem.

Warto wspomnieć jeszcze o ważności wyboru personelu do obsługi żrebiąt, który obowiązki swoje wykonywać powinien z zamięłowaniem, a przede wszystkim bez brutalności i bicia.

Przez czyszczenie szczotką — podnoszenie nóg do rozczyszczania kopyt (pierwszy raz w 3 miesiącu życia, później co 8—10 tygodni), przez łagodną obsługę, wychowamy konia bez narządów przydatnego do wszelkich robót.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

EUGENIUSZ KŁACZ

Nowe sposoby zwiększania wydajności traktorów i kombajnów

W gospodarstwie rolnym każda czynność poczynawszy od uprawy i siewu aż do zbioru wykonana być musi w pewnych określonych najlepszych terminach, przy czym okresy najodpowiedniejsze do wykonania danego zabiegu trwają zazwyczaj najwyżej kilka dni, a często tylko kilka godzin (np. siew wiosną po skultywatorowaniu roli). Okoliczność ta zmusza do coraz dokładniejszego wykorzystania każdej godziny pracy traktora, do zanalizowania jej wyników nie tylko raz dziennie, ale co godzinę, do rozbijania zadań całodziennych na odcinki takie jak np. przejazd pługów tam i spowrotem przy orce na rozgon, okrażenie pola dookoła przy agregacie żniwnym itp.

Traktorzysta Kowalenko z Kaniewa (Okręgu Kijowskiego) był jednym z pionierów zastosowania podziału zadań na każdy odcinek dnia roboczego. Pracując na traktorze STZ Nati Kowalenko wyorał 7 października 1949 r. 31,75 ha wykonując 250% normy. Osiągnął on to nie tylko dzięki pełnemu wykorzystaniu mocy traktora (do 5 korpusów pługa 9-5-35 dodał jeszcze

dwa, osiągając szerokość roboczą 2,35 m), ale też w większej jeszcze mierze dzięki idealnej organizacji własnej pracy i czuwaniu, ile orki wykonuje się w ciągu każdej godziny. W omawianym dniu przerwy w pracy traktora Kowalenki wyniosły 1 godzinę 20 minut, czyli 9% czasu pracy. Kowalenko ustalił, że na 1 „obejście“ pługiem przy długości pola 1865 m potrzeba 36 min. i z zegarkiem w rękę pilnował, aby następne „obejścia“ nie trwały dłużej.

Stałe posługiwanie się zegarkiem i obserwowanie przez cały dzień postępów pracy dźwignęło wzwyż wydajność pracy wielu traktorzystów w Związku Radzieckim.

Tak np. traktorzysta Kowalew (Okręg Saratowski) przed wprowadzeniem planu prac na każdą godzinę wyorywał po 7-ha dziennie traktorem STZ. Nati, przy czym chronometraż czasu pracy wykazywał, że czas pracy efektywnej wyniósł tylko 70% czasu ogólnego. Gdy od 22 sierpnia r. ub. Kowalew zaczął pracę na nowych zasadach, wykorzystanie czasu roboczego od ra-

zu wzrosło do 92 — 93%, a wydajność dzienna orki do 10 — 11 ha.

Planowanie czasu jednego przejazdu traktora odbywa się nie tylko przy orce, ale i przy wszystkich innych robotach polowych, a szczególne znaczenie posiada przy sprzęcie kombajnem.

Traktorzysta Agafonow z Nowo-Bykowskiej M.T.S. Okręgu Czernichowskiego siał traktorem STZ Nati przyczepiając doń trzy siewniki traktorowe i 1 konny z średnią szybkością 8 klm na godz. Przy długości pola 1140 m, powrót siewnika do linii wyjściowej następował co 17 minut. Podczas zawracania dosypywane było zboże do

siewników w ilości potrzebnej (przy zapasie 15%) do następnego obejścia agregatu. Pilnując zadań czasowych Agafonow wyzyskał 97,6% czasu roboczego na czystą pracę i przekroczył normę o 300% zasiewając dziennie 174 ha. Decydującą przyczyną wzmoczenia wydajności pracy było dobre zorganizowanie dosypywania ziarna: dosypuje się ono w biegu na zawracaniu traktora przez paru robotników czekających z przygotowanymi woreczkami. Dzięki temu zlikwidowane zostały postoje agregatu na dosypywanie ziarna trwające dawniej do 4 godzin na dzień.

CZESŁAW ZIELKIEWICZ

Sprzet Kok-sagisu

Terminy zbioru korzeni Kok-sagisu bywają różne, ale na ogół najlepszym czasem sprzętu, z plantacji jednorocznej, jest u nas początek października, gdyż w tym czasie rośliny zawierają w korzeniu najwięcej kauczuku. Z plantacji dwuletniej — (siane ubiegłego roku w lecie) zbiór należy wykonać wcześniej — wtedy, kiedy rośliny już przekwitły i zaczynają żółknąć — sprzątać przed okresem „zrzucania pończoszki“ t. j. pod koniec owocowania — w początku sierpnia.

Do zbioru należy przystąpić w nast. sposób: w międzyrzędy puszcza się dość głęboko radełko, które spulchniając ziemię podrywa korzenie, przez co dają się one łatwo wyjąć z ziemi. Korzenie składa się na kupki, po otrząśnięciu ziemi i przechowuje się do czasu odstawy, przy czym należy zwracać uwagę, aby nie gnęły. Gdy odstawa ma nastąpić po dłuższym czasie, należy korzenie na zimę zakopcować, przykrywając ziemią lub wysuszyć w suszarni. Korzenie nie boją się mrozu.

ZBIÓR NASION

Ponieważ rośliny Kok-sagisu kwitną od końca maja do jesieni (kwitnienie jest b. nierównomierne), na jednej i tej samej roślinie znajdują się jednocześnie pąki kwiatowe, kwiaty i dojrziałe nasiona, które przy podmuchu wiatru ulatują — zbiór nasion jest b. kłopotliwy.

Dlatego zbiór nasion należy przeprowadzać stopniowo ręcznie, lub za pomocą drewnianego

grzebienia.

Zaraz po przekwitnięciu, kiedy z okryw wystają tylko końce białego puchu, zrywa się koszyczki kwiatowe. Zebrane koszyczki kwiatowe, zawierające nasiona, należy rozkładać na płachtach w suchym i przewiewnym miejscu. Po wyschnięciu przystępuje się do omłotu i oczyszczenia, co przychodzi łatwo.

W ZSRR zbiór nasion odbywa się dwa razy dziennie za pomocą maszyny działającej systemem ssącym, podobnie jak odkurzacz elektryczny.

PLONY

Urodzaj nasion Kok-sagisu nie jest duży i głównie uzależniony jest od warunków zbioru i suszenia. Z powierzchni 1 ha można zebrać 15—30 kg nasion. W/g danych radzieckich w przodującym kołchozie „Bolszewik“ (rejon białopolski) uzyskano b. wysoki plon — 238 kg nasion z ha.

Urodzaj korzeni Kok-sagisu przeciętnie wynosi 30—80 q z ha, a przy sprzyjających warunkach i umiejętnej uprawie zbiór dochodzi do 120 q z ha. W/g danych radzieckich w przodujących kołchozach zbiera się korzeni 70—115 q. z ha. Przeciętna waga korzenia jest 20—30 g.

Na dobrych plantacjach zawartość kauczuku wynosi 2,3—2,5% ciężaru surowej masy. Hodowcy stale dążą do podniesienia wydajności kauczuku.

Kirowska Stacja Łąkowo-Błotna zbierała już po 350 kg kauczuku z ha.

ZBIGNIEW WOJTATOWICZ

Wspaniałe osiągnięcia hodowców koni

Rok 1950 przyniósł nowe, wielkie osiągnięcia w zakresie hodowli koni w ZSRR. Ośrodki hodowlane wypełniły całkowicie roczny plan wychowu młodzieży, zwiększając wydajnie pogłowię. W rezultacie wieloletniej pracy, opartej

na nowoczesnych osiągnięciach biologii radzieckiej otrzymano cały szereg cennych, nowych ras koni, zwłaszcza koni wierzchowych, jak np. rasa budiennowska i terska. Jednocześnie w Ka zachskiej Republice Ludowej ustalono rasę ku-

stanajską. Sprawdzianem wartości koni radeckich typu wierzchowego jest cały szereg zwycięstw i pobicie wielu rekordów szybkości i wytrzymałości na wszechwiazkowych zawodach i pokazach koni.

„Kwadrat” — czołowy ogier moskiewskiej stadniny ustanowił nowy rekord świata w biegu na dystansie 3200 m, osiągając wspaniały czas 4 min. 23 sek. Bardzo dobre wyniki osiągnęły także konie cherenowskiej stadniny, jak „Bulwar”, „Araks” i „Baklan”, a także konie innych ośrodków hodowlanych. Ogier „Zanos” rasy budiennowskiej ze stadniny im. Budiennego ustanowił nowy rekord świata, przebiegając w ciągu jednego dnia 309 km. Konie zaś kustanajskiej rasy, odznaczając się dużą wytrzymałością i szybkością, osiągają na 100 km czas 4 godz. 1 min.

O wartości pracy hodowlanej świadczą także wyniki radzieckich hodowców w dziedzinie wychowu przychowka. W wielu stadninach ilość wychowanych źrebiąt wynosi średnio 75% ilości klaczy. Otrzymano to dzięki wzorowej i przodującej higienie w zakresie chowu źrebiąt i przez zmniejszenie do minimum ilości poronień.

Radzieckie ośrodki hodowlane wielokrotnie wykazały również, jak olbrzymie znaczenie na zmniejszenie ilości poronień ma pełnowartościowa karma w okresie ciąży i prawidłowe utrzymanie. Podobnie duży dodatni wpływ na zdrowotność ciężarnych klaczy ma stałe, regu-

larne wypuszczanie koni wierzchowych na dłuższe spacerowanie w okresie zimowym, kiedy konie przeważnie stale przebywają w stajniach, przy czym trzeba dodać, że codzienny dwugodzinny spacer nie jest w zupełności wystarczający.

Przodujące stadniny radzieckie jak aleksandrowska, kalinińska, urala i szachowska zmniejszenie przypadków poronień zawdzięczają również codziennemu przepędzaniu koni i klaczy żrebnych bez względu na pogodę przez całą zimę. Konie te, trzeba zaznaczyć, były otoczone należyłą opieką w czasie „przebiegu” jak i później w stajni.

Ideałem hodowlanym, do którego dążą radzieccy hodowcy, jest typ konia uniwersalnego, wierzchowo-pociągowego o dużej wytrzymałości, o masywnym koście z dobrym umięśnieniem. Już w tej chwili, na przykładzie w/wym., nowo otrzymanych ras, jak budiennowska, kustanajska i terska widzimy, że hodowcy radzieccy w dużym stopniu zbliżyli się do określonego sobie wzoru konia, wszechstronnie użytkowego. Dalszy postęp w tej dziedzinie zagwarantowany jest z jednej strony stałym wzrostem kadr specjalistów lekarzy weterynaryjnych i zootechników, zaś z drugiej — przez stały postęp radzieckiej biologii, wzrost ośrodków chowu koni i bazy żywnościowej.

Wspaniałe wyniki osiągnięte przez konie radzieckie w ubiegłym roku świadczą o ich wysokiej klasie i zarazem o wartości nowych, radzieckich metod hodowlanych.

JÓZEF GŁOWACKI

Radziecki elektrokombajn zbożowy

Mimo szerokiego zastosowania elektryczności w ZSRR sprzęt zbóż odbywa się dotychczas w większości przyczepianymi lub samobieżnymi kombajnami napędzanymi silnikami spalinowymi.

Uznana powszechnie wyższość napędu silnika elektrycznego, a w związku z tym stworzenie maszyny do całkowitego sprzętu zboża siłą elektromotoryczną (elektrokombajn) ma dla mechanizowania i elektryfikacji rolnictwa pierwszorzędne znaczenie.

Do tego czasu w zelektryfikowanych okręgach ZSRR, masowo stosuje się ciągniki elektryczne dla wykonywania prac polowych jak: orki, bronowania, siewu i innych, a wysiłki Instytutów Radzieckich, które szły w parze z badaniami techniczno-naukowymi i przeprowadzone próby nowego elektrokombajna dały zadowalające wyniki.

Prace nad ulepszeniem kombajnu S.4 napędzanego silnikiem spalinowym, dały w efekcie elektrokombajn, który wykazuje wiele bezwzględnych zalet ze strony eksploatacyjnej i jest wydajniejszy w porównaniu ze wspomnianym prototypem S.4.

Korzystniejsze strony elektrokombajnu streszczają się do:

- 1) łatwiejszej obsługi silnika elektrycznego — nie wymagającej fachowego wykształcenia,
- 2) możliwości znacznego obciążenia silnika elektrycznego,
- 3) zwiększenie okresu pracy bez remontu,
- 4) zwolnienie od dowozu paliwa.

Daje to efektywne obniżenie kosztów wykonywanej pracy.

Elektrokombajn posiada asynchroniczny silnik elektryczny jako główny napędowy. Bęben kablowy służy jako odbiornik prądu z pomocniczym silnikiem asynchronicznym, z reduktorem i sprzęgłem ciernym dla nawijania kabla na bęben. Do nawijania kabla przy rozwijaniu z bębna służy hamulec taśmowy.

Zasilanie prądem z sieci przesyłowej odbywa się przez ruchomą podstawę transformatorową.

Przy stosowaniu kabla normalnej długości 800 metrów, zasięg pracy elektrokombajnu z jednego stanowiska podstawy transformato-

rowej wynosi 15 ha, dodatkowym bębniem zwiększamy zasięg. Układ konstrukcyjny elektrokombajnu z czołowym aparatem żniwnym ułatwia manewrowanie przy pracy i pozwala ścinać zboże, bez rozjazdów i bez wstępnego ręcznego lub sprzężajnego obkaszania łańców pola.

Zawdzięczając wysiłkom uczonych i techników radzieckich kraje Demokracji Ludowej i cały świat pracy, otrzymuje ogromną pomoc w ciężkich pracach żniwno-omłotowych, w ulżeniu pracy robotnika rolnego przez zastąpienie go najbardziej nowoczesną maszyną, jaką jest elektrokombajn.

TEMATY NARAD PRODUKCYJNYCH na wrzesień

I. Omówienie i zaplanowanie jesiennej akcji siewnej;

1. Zaplanowanie poszczególnych pól pod siew ozimych zbóż, ze szczególnym uwzględnieniem następstwa roślin po sobie (płodozmian) oraz potrzeb agro-biologicznych uprawianej rośliny.

2. Opracowanie całokształtu planu akcji siewnej w oparciu o rozporządzane elementy gospodarstwa i zespołu, ze szczególnym uwzględnieniem najnowocześniejszych zasad agro-technicznych i biologicznych (termin orek, osadzanie zoranej warstwy, unikanie zbytniego rozpylenia ziemi, przestrzeganie terminów siewów, ilości wysiewanych nasion, siewu nawozów pomocniczych, doboru odmian itd.).

3. Przydział poszczególnym brygadam w gospodarstwie zakresu czynności przy akcji siewnej, ze szczególnym uwzględnieniem współzawodnictwa i norm pracy.

4. Zaplanowanie proporcjonalnego przydziału żywej siły pociągowej w stosunku do zadań stojących w okresie siewów przed poszczególnymi gospodarstwami zespołu.

5. Planowy podział siły pociągowej mechanicznej w stosunku do zadań związanych z akcją siewną — na poszczególne gospodarstwa zespołu.

6. Planowe przygotowanie techniczne sprzętu używanego w okresie siewów.

II. Zakończenie zaplanowanych odstaw zbóż selekcyjnych w oparciu o ich terminowość.

1. Planowane rozprowadzenie, materiału siewnego na poszczególne gospodarstwa zespołu.

2. Pełne wykorzystanie okresu przedwykopkowego do rozważenia przeprowadzonych omłotów (na dwie zmiany).

III. Podsumowanie wyników przebiegu akcji żniwno-omłotowej w poszczególnych gospodarstwach Zespołu i w poszczególnych brygadach.

IV. Zaplanowanie akcji jesiennego sprzętu okopowych — wykopków.

1. Rozplanowanie kolejności wykopków z uwzględnieniem ich terminowości dla ziemniaków, buraków cukrowych, okopowych pastewnych w oparciu o poszczególne brygady polowe i szczegółowy plan pól do sprzętu.

2. Rozplanowanie przebiegu akcji sprzętu okopowych w zakresie siły pociągowej żywej i mechanicznej.

3. Planowe przygotowanie techniczne do sprzętu okopowych (kombajny, kopaczki, zastawki do ziemniaków, wyorywacze, wozy, przyczepy, ciągniki itd.)

4. Rozplanowanie właściwego rozmieszczenia kopców z okopowymi, ich zabezpieczenie oraz opracowanie zagadnienia transportu przy sprzęcie okopowych, zagadnienia słomy na kopce itd.

5. Opracowanie planu jesiennego przesortowania ziemniaków i scharmonizowanie go z innymi pracami na jesieni

V. Omówienie planowego przejścia na jesienne żywienie inwentarza (pełne wykorzystanie ściernisk, kartoflisk).

1. Jesienne potrzeby wzmożonego żywienia inwentarza żywego (intensywność, zmiana sierści u konia itd.).

2. Pełne wykorzystanie zielonek do podniesienia i utrzymania laktacji.

3. Rozplanowanie jesiennego przygotowania kiszzonek oraz racjonalne wykorzystanie tegorocznej koniczyny — ściernianki (pod należyty nadzorem).

VI. Opracowanie planu wywózki obornika pod buraki cukrowe, okopowe pastewne oraz ziemniaki i zsynchronizowanie tej czynności z siewami i wykopkami.

VII. Opracowanie planu orek przedzimowych z uwzględnieniem ich terminowości i zharmonizowanie z innymi pracami jesiennymi w gospodarstwie.

VIII. Analiza wykonania planu gospodarczo-finansowego za okres pierwszych ośmiu miesięcy roku, ze szczególnym uwzględnieniem analizy funduszu płac.

IX. Opracowanie planu zbioru warzyw, ich przechowania oraz ewentualnego transportu.

X. Zaplanowanie zbioru, odstawy i przechowania owoców.

XI. Ścisłe powiązanie i skoordynowanie różnorodnych prac okresu jesiennego ze sobą, przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu możliwości gospodarstwa, warunków ekonomicznych i czynnika pracy.

XII. Analiza wykonania zadań produkcyjnych oraz towarowości poszczególnych gospodarstw i całego zespołu, przy jednoczesnym porównaniu osiągniętych wyników z osiągnięciami przodującego zespołu, gospodarstwa, brygady — okręgu.

Poradnik organizacyjno-techniczny

Brygadziŝta — Józef Sączysiel: Zapytuje Obywatel jak naleŝy rozumieć spotykany często w literaturze rolniczej symbol pH?

Symbol pH oznacza się kwaŝną względnę zasadową reakcję gleby. Symbol pH oznacza, ŝe gleba jest obojętna, ani kwaŝna, ani zasadowa. Jeŝeli przy pH podana jest cyfra większa niŝ 7 np.: 7,3 — 7,8, oznacza to w miarę zwiększania się cyfr — zwiększanie zasadowości gleby.

Cyfrы mniejsze po symbolu pH oznaczają stopniowy wzrost kwasowości. Gleby słabo kwaŝne przyjmuje się 6,8 — 6,2, poniŝej cyfry 6,2 będą gleby kwaŝne. Rolnicze stacje chemiczne przeprowadzają analizy gleb, które są niezwykle poŝyteczne dla praktycznego rolnictwa. Wykorzystanie danych o kwasowości gleby i o ilości rozpuszczalnych składników pokarmowych pozwala orientować się w potrzebach nawozowych gleby. Są przyrządy bardzo proste i tanie, za pomocą których można okreŝlać kwasowość gleby wprost na polu bez potrzeby zwracania się o pomoc do stacji chemicznych. Te proste i tanie metody do polowego określenia kwasowości gleby, dają dostatecznie pewne rezultaty, o ile ilość próbek gleby jest dość duŝa.

Kierownik gospodarstwa — Józef Kupŝ: Zapytuje Obywatel czy posiadana inkarnatka jest dostatecznie zimotrwałą w warunkach województwa białostockiego?

W warunkach ostrzejszego klimatu inkarnatka u nas łatwo wymarza. Lepiej znosi ona zimę zasiewana w mieszance z wyką ozimą i rajgrasem.

Jeŝeli Ob. chce zająć się selekcją inkarnatki na zimotrwałość, to ma pod tym względem duŝe pole do działania. Radzimy w tej sprawie nawiązać kontakt z Instytutem Aklimatyzacji Roŝlin w Warszawie, ul. Górskiego 7.

Dyrektor Zespołu — Jan Wiŝniewski: Zapytuje Obywatel czy czytelnicy nadsyłają swoje uwagi odnoŝnie zdrowotności chlewni w nowych pomieszczeniach budowanych od kilku lat w PGR ze słomy prasowanej?

Niestety mało otrzymujemy uwag z terenu co do obserwacji praktycznych nad zdrowotnością ŝwiń chowanych w budynkach budowanych z prasowanej słomy.

Prosimy Autora tego pytania oraz innych naszych Czytelników o nadsyłanie swych cennych uwag praktycznych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Dalsza mechanizacja pracy na roli

Rok bieŝący przyniósł dalszą mechanizację pracy w PGR. Dało się to zauwaŝyć zarówno w akcji siewnej jak i ŝniwnej.

Tegoroczne prace ŝniwne są wykonywane przy maksymalnym zastosowaniu nowoczesnych maszyn. Liczba nowoczesnych maszyn ŝniwnych wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15%. Poza licznymi kombajnami radzieckimi, do sprzętu zbóŝ wyruszyły na pola PGR 4 712 snopowiązałek traktorowych, 4 475 snopowiązałek konnych i 5 802 ŝniwarki.

Mechanizacja sprzętu pozwoliła olbrzymiej większości gospodarstw przyspieszyć akcję ŝniwną co miało szczególnie doniosłe znaczenie z powodu deszczów, utrudniających ŝniwa.

Wzrost mechanizacji ułatwi również w znacznym stopniu omłoty. W tegorocznej akcji weźmie udział w PGR ponad 5 000 nowoczesnych agregatów młocarnianych.

Powiększony w tym roku stan parku maszynowego ułatwi również siewy ozimin oraz wykonanie orek zimowych.

Szybko postępująca naprzód mechanizacja przyspiesza również ŝniwa i omłoty w spół-

dzielniach produkcyjnych oraz mało i średniorolnych gospodarstwach chłopskich.

Aby dopomóc chłopom w szybkim i sprawnym dokonaniu omłotów zbóŝ, spółdzielcze i państwowe ośrodki maszynowe zawczasu przygotowały maszyny młocarniane i silniki. SOM-y rozporządzają prawie dwukrotnie większą ilością kompletów młocarnianych niŝ w r. ub., powaŝnie wzrosła również ilość agregatów młocarnianych w POM. Do dyspozycji chłopów postawiono ponadto prawie trzykrotnie więcej niŝ w r. b. silników elektrycznych.

Niezależnie od tego chłopci nie posiadający maszyn młocarnianych, będą mogli korzystać w ramach pomocy sąsiedzkiej z młocarni prywatnych, za taką samą opłatą, jaką pobiera SOM.

Aby uruchomić wszystkie młocarnie prywatne, Centrala Zaopatrzenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w miarę potrzeby dostarczy ich posiadaczom części zamiennych.

Na okres omłotów gminne spółdzielnie przygotowały potrzebne ilości paliwa do motorów, węgiel do lokomobil oraz wszelkie smary.

Kampania omłotowa została naleŝycie przygotowana. Obowiązek odpowiedniego rozsta-

wienia maszyn młocarnianych w gromadach i dopilnowania ich pracy spoczywa na radach narodowych. Agregaty młocarniane powinny szybko i bez przestojów przechodzić z gromady do gromady, dokonując omłotów u wszyst-

kich chłopów. Maszyny omłotowe pracować będą od wczesnego rana do późnego wieczora, a jeśli zajdzie potrzeba nawet w nocy. Umożliwi to prawie wszystkim chłopom omłócenie zbóż szybko i bez strat.

Nowe zasady skupu zboża

Jednym z najważniejszych zadań, stojących przed polskim rolnictwem jest dostarczenie krajowi chleba. W walce o wykonanie tego zadania trwają nieustannie pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz liczne rzesze małe i średniorolnych chłopów. Państwo pragnąc ułatwić dystrybucję odstawy zbóż kieruje akcją skupu zboża.

Prowadzony w Polsce planowy skup zboża reguluje zaopatrzenie w chleb ludności oraz ochrania małe i średniorolnego chłopą przed wyzyskiem ze strony bogaczy i spekulantów wiejskich. Rada Ministrów uchwaliła dekret, który już w roku bieżącym ureguluje akcję skupu zboża usuwając dające się dotąd odczuć w tej akcji braki.

Dekret ma na celu zabezpieczenie normalnego zaopatrzenia ludności miast w produkty zbożowe, stworzenie korzystnych warunków zbytu produkcji rolnej po stałych i opłacalnych cenach, popieranie dalszego rozwoju produkcji rolnej w ustaleniu obowiązku w zakresie sprzedaży zbóż.

Państwowym planem skupu zbóż, uchwalonym przez Prezydium Rządu na rok gospodarczy tzn. na okres od dnia 15 lipca do dnia 14 lipca roku następnego — objęte są: żyto, pszenica, jęczmień i owies.

Obowiązek sprzedaży zbóż ciąży na właścicielach lub posiadaczach gospodarstw rolnych, a więc także na użytkownikach lub dzierżawcach.

Nowy system planowego skupu usuwa braki i wykorzystuje pozytywne doświadczenia skupu w ubiegłym roku gospodarczym. Gminne plany skupu i wynikające z poszczególnych gospodarstw będą ustalone jeszcze w toku żniw. Różnice w jakości gruntów zostały uwzględnione przez przeliczenie gruntów ornych poszczególnych klas na tzw. hektary przeliczeniowe, co umożliwia prawidłowe porównywanie poszczególnych gospodarstw i ustalenie obowiązku sprzedaży zboża stosownie do gospodarczych możliwości.

Zobowiązania poszczególnych gospodarstw ustalane będą na podstawie jednolitych norm gminnych. Normy gminne określają ile kg zboża do sprzedaży w planowym skupie przypada na 1 ha przeliczeniowy, w zależności od wielkości gospodarstwa. Oznacza to, że norma w kg na 1 ha przeliczeniowy będzie różna dla poszczególnych grup gospodarstw w danej gmi-

nie. Norma dla 1 ha gospodarstwa kułackiego będzie np. kilkakrotnie wyższa niż dla 1 ha gospodarstwa małorolnego w tej samej gminie. System ten kładzie kres dowolnemu ustalaniu i dowolnemu zmienianiu planów gminnych i uchwał gromadzkich, co zdarzało się w ubiegłym roku.

Z tytułu hodowli trzody chlewnej przysługują na podstawie dekretu obniżki zobowiązań zbożowych. Obniżki te wynoszą 100 kg zboża na każdą sztukę dostarczoną w roku kalendarzowym 1951 ponad minimum dostawy, określone dla danej grupy gospodarstw — zarówno z podaży zakontraktowanej, jak i z podaży bez kontraktu.

Nie są objęte obowiązkiem sprzedaży gospodarstwa o obszarze gruntów ornych do 1 ha przeliczeniowego.

Posiadacz gospodarstwa rolnego o obszarze do 5 ha przeliczeniowych, który utrzymuje więcej niż czworo dzieci w wieku do lat 14, może otrzymać zniżkę w planowym skupie w wysokości 50 kg zboża na każde dziecko powyżej czworga.

Przy ustalaniu powierzchni gruntów ornych danego gospodarstwa nie wlicza się powierzchni odłogów w okresie do dwóch lat po ich przyjęciu do zagospodarowania. Przy ustalaniu wysokości zobowiązania wlicza się od ilości gruntów ornych, stanowiących podstawę obliczenia — grunty zajęte pod uprawę buraka cukrowego, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi.

Dekret ustala, że za sprzedane zboże wypłaca się należność w gotówce, obliczoną wg dotychczasowych, obowiązujących i opłacalnych cen. Ażeby zachęcić rolników do podnoszenia towarowości zboża i do sprzedawania ponadplanowych ilości zboża, dekret wprowadza premie gotówkowe. Premie za zboże sprzedane ponad ilość objętą obowiązkiem sprzedaży będą stanowiły określony procent od obowiązującej ceny.

Sprzedaż zbóż przewidziana jako ustawowy obowiązek, odbywa się w okresie do dnia 31 grudnia danego roku. Terminy sprzedaży w poszczególnych miesiącach ustala Prezydium Gminnej Rady Narodowej, uwzględniając możliwości przeprowadzania omłotów i lokalne warunki.

Dostarczone zboże winno odpowiadać obowiązującym normom jakościowym (standardom).

W ciągu 7 dni od chwili doręczenia zawiadomienia o wysokości zobowiązania w planowym skupie zbóż — można wnosić odwołania do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej za pośrednictwem Gminnej Rady Narodowej.

Wiadomość o nowym systemie planowego skupu zboża wywołała wśród mało- i średniorolnych chłopów ogólne zadowolenie. Już w parę dni po ogłoszeniu dekretu przystąpiono do organizowania punktów skupu.

Nowy system skupu zboża idzie po linii in-

teresów szerokich mas ludzi pracy, w miastach oraz mało- i średniorolnych chłopów. Zmierzają on również do dalszego ograniczenia nadużyć ze strony bogaczy i spekulantów wiejskich.

Pracownicy PGR ściśle związani z rozwojem gospodarstw uspołecznionych oraz przychodząc z pomocą mało- i średniorolnym chłopom w ich walce z bogaczami wiejskimi dołożą wszelkich starań do uświadomienia mało- i średniorolnych chłopów o doniosłości nowego dekretu.

Wzmożenie akcji przeciwstonkowej

Jak podawaliśmy w poprzednich numerach „Przeglądu Rolniczego“ nie zostało jeszcze zlikwidowane groźne niebezpieczeństwo stonki ziemniaczanej, której ogniska pojawiają się nadal na zachodnich terenach Polski. Walka ze stonką wchodzi obecnie w stan większego nasilenia.

Dla wzmożenia i koordynacji walki ze stonką ziemniaczaną, Prezydium Rządu powołało Nadzwyczajną Komisję do Walki ze Stonką Ziemniaczaną.

Komisja ta będzie kierować akcją przeciwstonkową w skali krajowej i kontrolować wykonanie tej akcji.

Już pierwsze posiedzenie Komisji, na którym omówiono dotychczasowy przebieg zwalczania stonki ziemniaczanej stwierdziło pewne niedociągnięcia w realizacji tej akcji.

Jak się okazuje, lustracje przeciwstonkowe nie zostały przeprowadzone dość dokładnie. Nie wszystkie ogniska stonki zostały wykryte i zniszczone. To też istnienie niebezpieczeństwo rozszerzenia się tych ognisk w przyszłości.

Aby do tego nie dopuścić Komisja Nadzwyczajna postanowiła lepiej zorganizować lustrację pól ziemniaczanych i wzmocnić kontrolę ich wykonania.

Na ten cel przeznaczono odpowiednie fundusze oraz przygotowano potrzebny sprzęt i środki chemiczne.

Niebezpieczeństwo stonki ziemniaczanej zwiększa się w woj. poznańskim z każdym dniem. Stałe lustracje plantacji przeprowadzane przez chłopów, młodzież wiejską i ochotnicze brygady z zakładów pracy i urzędów ujawniają nowe ogniska tego szkodnika.

Z wyjątkiem powiatów: tureckiego i kępińskiego — we wszystkich pozostałych, wykryto ogniska stonki.

Walka z groźnym szkodnikiem w woj. poznańskim przybiera na sile. Chłopi zdają sobie sprawę jakie niebezpieczeństwo grozi ich plantacjom ziemniaczanym. Przekonali się naocznie jak żarłoczny jest ten szkodnik i jakie może spowodować straty. To też coraz rzadsze są już wypadki nieujawniania odkrytych ognisk.

Aby skutecznie przeciwstawić się stoncy w ostatnich dniach z pomocą w walce z tym szkodnikiem, pośpieszyło wojsko.

Ekipy wojskowe dysponujące własnym sprzętem, biorą udział w likwidacji ognisk stonki w powiecie szamotulskim, poznańskim, obornickim i międzychodzkiem (po dwie) oraz w powiecie średzkim i śremskim.

W zwalczaniu stonki poważną pomoc okazuje nam Związek Radziecki, który dostarczył znaczną ilość sprzętu i środków chemicznych, a także delegował swoich specjalistów — współpracują oni z Polską Służbą Ochrony Roślin na terenach najbardziej zagrożonych nalotami stonki ziemniaczanej.

Inż. Brykczyńska „Agrotechnika buraka cukrowego“, str. 188, PWRiL Warszawa 1951 r.

Stały wzrost stopy życiowej w Polsce zwiększa spożycie bardzo pożytecznych artykułów, które przed wojną były spożywane przez szerokie masy pracujące w ilościach ograniczonych. Do takich artykułów należy m. in. cukier.

Przed 1939 r. cukier był tak drogi, że ludność pracująca, a zwłaszcza biedniejsze chłopstwo nie mogło sobie pozwolić na kupno dostatecznej ilości cukru dla potrzeb swych rodzin. Sytuacja ta zmieniła się zasadniczo po wojnie. W 1945 r. roczne spożycie cukru wyniosło w Polsce 7,4 kg na mieszkańca, a w 1949 r. już około 20 kg na jednego mieszkańca, czyli dwukrotnie więcej niż w latach przedwojennych.

Plan 6-letni przewiduje zwiększenie spożycia cukru o dalsze 26% w stosunku do 1949 r. W ostatnim roku planu 6-letniego produkcja cukru osiągnie wysokość 1.100 tys. ton, tj. będziemy produkować prawie dwa razy więcej niż w kampanii cukrowniczej 1938-39 r. Powierzchnia zajęta pod uprawę buraków cukrowych w 1951 r. przekroczy o 25% stan z 1949 r.

W myśl planowanych założeń w ostatnim roku planu 6-letniego średnie plony buraka cukrowego mają wynieść 240 g/ha. Jeśli się zaś weźmie pod uwagę, że średni plon w 1950 r. wyniósł 221 g/ha, to trzeba stwierdzić, że przed hodowcami stoi poważne zadanie podniesienia produkcji.

Dotychczasowe osiągnięcia plantatorów dowodzą, że stosując odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne można i to znacznie podnieść plon buraków cukrowych w gospodarstwach PGR, gdy bowiem średnie plony wynosiły w 1950 r. 221 g/ha, to najwyższy plon osiągnięty w tym roku na poletku przodującego hodowcy Stanisława Bartyżeja (Modłecin woj. wrocławskie) stanowił 1010 g/ha.

O wielkich możliwościach buraka cukrowego dowodzą osiągnięcia hodowców ZSRR. Dzięki korzystnym warunkom glebowym i klimatycznym, a przede wszystkim postępowej technice uprawy, wiele kołchozów może poszczycić się plonami przewyższającymi 500 g/ha.

Głównym producentem buraków cukrowych w Polsce są Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wobec tego odpowiedzialne zadanie podniesienia produkcji buraka cukrowego dotyczy w pierwszym rzędzie pracowników PGR.

Wydana przez PWRiL książka inż. W. Brykczyńskiej pt. „Agrotechnika Buraka Cukrowego“ ułatwi w dużym stopniu realizację tego zadania.

W książce tej znajdują czytelnicy cenne wskazówki dotyczące całokształtu uprawy buraka cukrowego.

W. Williams — „Łąkarstwo a powierzchnia paszowa“, str. 212, PWRiL Warszawa 1951 r.

Do wielu wydanych już w języku polskim prac wybitnego uczonego radzieckiego — W. Williamsa — przybywa nowa pt. „Łąkarstwo a powierzchnia pa-

szowa“. Dzieło to zostało przełożone na język polski przez inż. J. Finka.

Jak już sama nazwa wskazuje dzieło Williamsa omawia całokształt najaktualniejszych zagadnień związanych z łąkarstwem. W krótkiej recenzji nie sposób dokładnie omówić tej książki, a zawiera ona szereg bardzo ciekawych problemów zarówno z punktu widzenia naukowego jak i praktyki rolniczej.

Wybitny autor wyjaśnia w tym dziele wiele ciekawych zagadnień z okresu nauki o łąkarstwie i udziela szeregu praktycznych wskazówek dotyczących m. in. uprawy łąk, doboru gatunków roślin w mieszankach, techniki zasiewu itd.

Dr J. Kochman — „Ochrona sadów“, str. 76, PWRiL, Warszawa 1951 r.

Bez przesady stwierdzić należy, że znaczna większość sadów w PGR jest w stanie zaniedbanym. Z tego powodu otrzymuje się na ogół nędzne zbiory. Mamy mało owoców, a i te są słabej jakości. Plan 6-letni zaś przewiduje znaczny wzrost produkcji owoców, w miarę podnoszenia się stopy życiowej szerokich mas pracujących, będzie wzrastać zapotrzebowanie na owoce świeże, a rozbudowa przetwórstwa owocowego zwiększy zapotrzebowanie na surowiec do wyrobu soków, marmolady i innych przetworów owocowych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne mają więc duże możliwości podniesienia swych dochodów przez rozwinięcie produkcji owoców. Obok zakładania nowych środków pozostaje problem podniesienia wydajności sadów już istniejących przez umiejętne ich zagospodarowanie.

Wydana przez PWRiL książka dr J. Kochmana pt. „Ochrona sadów“ omawia szczegółowo zasady ochrony drzew owocowych przed różnego rodzaju chorobami i szkodnikami. Książka ta opierając się na najnowszych zdobyczach wiedzy ogrodniczej podaje informacje jak można rozpoznać opanowane przez szkodniki i chore drzewa i krzewy owocowe oraz jak z tymi chorobami walczyć przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków. „Ochrona sadów“ dr J. Kochmana zawiera również szczegółowe informacje dotyczące sprzętu oraz środków służących do zwalczania szkodników.

Omawiana książka powinna znaleźć się w podręcznej bibliotece gospodarstw PGR, gdyż zawarte w niej informacje ułatwią pracownikom PGR wykonanie ich ważnego zadania w zakresie podniesienia produkcji owoców.

P. Rokitański — Kołchoz „Czerwona Zorza“, str. 208, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Omawiana książka zawiera informujące dane o rozwoju jednego z licznych przodujących kołchozów. Kołchoz „Czerwona Zorza“ powstał w zaniedbanej za czasów carskich wsi Lublicze, położonej w obwodzie moskiewskim. Jest to gospodarstwo mlecznowo-warzywne.

Książka ta omawiając historię powstania i rozwoju kołchozu „Czerwona Zorza“ opisuje jak powstawały i rozwijały się poszczególne gałęzie gospodarstwa, jak się zmieniały na różnych etapach rodzaje i metody użytkowania ziemi, sposoby żywienia i pielęgnacji inwentarza żywego, jak wzrastała produkcja roślinna i zwierzęca. Opisuje rozwój gospodarstw a autor tej książki omawia również metody pracy przodujących robotników jak np. słynnej dojarki E.D. Nartowej i innych.

Dbałość o dobre bydło zaczyna się w kołchozie „Czerwona Zorza“ od dbałości o cielę, a troska o cielę rozpoczyna się na długo przed jego urodzeniem.

Praktycznie sprowadza się to do wyboru dobrych buhajów rozplodowych, do prawidłowego przeprowadzenia pokrycia krów, prawidłowego ustalania czasu ocielenia, stosownej pielęgnacji cielnych krów oraz racjonalnego utrzymania i żywienia zarówno cieląt jak i krów.

Dzięki starannej pracy hodowców wzrasta żywa waga cieląt po urodzeniu, zwiększają się ich przyrostyienne. W 1935 r. przeciętna waga po urodzeniu wynosi 31,6 kg, w roku 1936 — 33,2 kg, a w roku 1941 — 38,6 kg. W 1945 r. przodująca dojarka Z.D. Nartowa udoiła średnio od krowy 6.138 l mleka rocznie.

W parze z rozwojem produkcji hodowlanej wzrastają również plony roślin uprawnych, a w pierwszym rzędzie pasz. Wystarczy wspomnieć, że w roku 1930 skoszono w kołchozie ogółem 150 ha łąk, a w roku 1947 — 784 ha. Dzięki zaś starannej pielęgnacji łąk podnosi się nie tylko ich wydajność, ale i jakość.

Omawiana książka zapoznając z osiągnięciami przodującego gospodarstwa uczy również racjonalnej organizacji pracy, która umożliwiła kołchozom osiągnięcie tak wspaniałych wyników.

T. Fleszyński, A. Rogoziński, K. Skonieczny — „Przewodnik chmielarski“, str. 68. PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Przewidziany w Planie 6-letnim rozwój produkcji piwa jest ściśle uzależniony od postępu produkcji chmielarskiej. Pragnąc dostarczyć szerokim masom pracującym dużo zdrowego i odżywczego napoju jakim jest piwo trzeba zwiększyć produkcję chmielu. Plan 6-letni przewiduje więc sześciokrotny wzrost powierzchni chmielników (w porównaniu z 1949 r.) oraz znaczne podniesienie wydajności z ha i jakości chmielu.

Głównym producentem chmielu są Państwowe Gospodarstwa Rolne. Od tego więc jak one potrafią wywiązać się z zadań produkcji chmielu zależy w bar-

dzo dużym stopniu realizacja planów krajowych w tym zakresie. Pracownicy zatrudnieni przy produkcji chmielu muszą poznać agrotechnikę chmielarską, gdyż to pozwoli im ustrzec się od popełnionych dotąd nieraz błędów i podnieść wydajność chmielników.

Wydany przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne „Przewodnik chmielarski“ powinien znaleźć się w podręcznej bibliotece kierowników gospodarstw, oraz pracowników zatrudnionych przy produkcji chmielu. Omawiana książka informuje w popularny sposób o całokształcie zagadnień związanych z uprawą, pielęgnacją, zbiorem i przechowywaniem chmielu.

Inż. W. Zaremba — „Orka“, str. 48. PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Jakość orki ma decydujący wpływ na plony uprawianych roślin. Pomimo to w wielu gospodarstwach nie przywiązuje się jeszcze dostatecznej wagi do dokładności wykonania tego podstawowego zabiegu agrotechnicznego.

Jakże jeszcze często z powodu braku kontroli, ze strony kierownictwa gospodarstwa, gorliwy, ale niedoświadczony traktorzysta przez zbytne pogłębienie orki wyoruje „martwicę“, która na dłuższy okres czasu obniża plony. Bywa i odwrotnie nieraz, nawet zimową orkę wykonuje się zbyt płytko.

Wydana przez PWRiL w ramach Biblioteczki Traktorzysty broszurka pt. „Orka“ zawiera szereg cennych wskazówek, dotyczących wykonania orki, budowy pługów, przygotowania agregatu i pola do orki, kontroli jakości wykonanej pracy, konserwacji sprzętu itd.

Tytus Trzeciński — „Siew“, str. 48. PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Szybki rozwój mechanizacji rolnictwa pozwala na usprawnienie wszelkich prac. Stosowany niegdyś siew ręczny należy już w naszym rolnictwie do rzadkości pracę rąk ludzkich, zastępują maszyny, które wykonują ją ekonomiczniej i dokładniej.

Rolnictwo polskie, korzystając z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego stosuje coraz to nowe narzędzia i maszyny, wśród których znajdują się również i siewniki.

Wydana przez PWRiL broszurka pt. „Siew“ podając jakim warunkom powinien odpowiadać dobry siew informuje dokładnie o budowie i działaniu zasadniczych typów przyrządów wysiewających, o zastosowaniu siewników, o zestawieniu agregatu siewnego itd.

TREŚĆ NUMERU

* * *	— PGR zwycięsko wykonały zadania planu gospodar- czego na II kwartał	2
* * *	— Osiągnięciami produkcyjnymi powitali pracow- nicy PGR Święto Odrodzenia Polski	3
WINCENTY PAWLAK	— Nowe sukcesy pracowników PGR, Zwycięzców II etpu współzawodnictwa pracy	4
STEFAN ŁAZARCZYK	— Ustawienie płac traktorzystów w nowym Ukła- dzie Zbiorowym Pracy	6
STANISŁAW KUBAS	— Zespół Michałów przoduje	9
EDWARD BORKOWSKI	— Osiągnięcia i braki PGR Unin	11
WACŁAW HULEWICZ	— O staranniejsze przechowywanie ziarna	12
LUCJAN KULBACKI	— Praktyczne uwagi o siewie jesiennym	15
ADAM WILCZYŃSKI	— Wczesne zielonki zagwarantowały osiągnięcia w hodowli	17
STEFAN ŁUKOMSKI	— Sprzęt chmielu	18
ANTONI JÓŻWIAK	— Uwagi brygadzysty polowego o sprzęcie i młoc- ce nasion buraczanych	21
MIECZYŚLAW KWAŚNIAK	— Racjonalne kisenie pasz	22
WŁODZIMIERZ JESKE	— Żywienie i pielęgnacja odłączonych źrebiąt	24

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

EUGENIUSZ KŁĄCZ	— Nowe sposoby zwiększania wydajności trakto- rów i kombajnów	26
CZESŁAW ZIELKIEWICZ	— Sprzęt kok-sagisu	27
ZBIGNIEW WOJTATOWICZ	— Wspaniałe osiągnięcia hodowców koni	27
JÓZEF GŁOWACKI	— Radziecki elektrokombajn zbożowy	28

TEMATY NARAD PRODUKCYJNYCH

* * *	— Tematy narad produkcyjnych na wrzesień	29
* * *	— Poradnik organizacyjno-techniczny	30

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

* * *	— Dalsza mechanizacja pracy na roli	30
* * *	— Nowe zasady skupu zboża	31
* * *	— Wzmożenie akcji przeciwstonkowej	32

Na pierwszej stronie okładki: Leon Jakubowski (przy szarpaczu), Józef Rybowski (podaje zielonkę z ziemi), Józef Kajzer (na wozie) przygotowują zielonki w Instytucie Zootechniki Pawłowice

Kiszenie zielonek poprzedza pocięcie ich przez szarpacz. Podczas szarpania następuje mieszanie zielonek wysokobiałkowych (koniczyna podawana z wozu) z wysokowęglowodanowymi (mieszanka zbożowych podawana z kupy na dole).



Zespół rybacki PGR Przygodzice (pow. Ostrów Wielkopolski) należy do największych tego typu gospodarstw w Polsce. Dzięki współzawodnictwu między poszczególnymi gospodarstwami zespołu podnoszą się stale wyniki hodowli. Na zdjęciu kierownik gospodarstwa Franciszek Gniazdowski i praktykant z Liceum Rybackiego w Sierakowie — R. Romanowski pobierają próbę wody w celu sprawdzenia pokarmu.



Szybkie zakończenie żniw pozwoliło przodującym gospodarstwom przyspieszyć oniloty. Większość gospodarstw młóci zboże wprost ze stert w polu.

